Nr 179. Kraków 7 Sierpnia — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędu pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wuy pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 6 sierpnia.

Jeśli jest rzeczą naturalną, że czas wojny stanowi żniwo dla nowiniarzy i fabrykantów fałszywych wiadomości i telegramów, bo wszystko choćby najnieprawdopodobniejsze łatwą w czasie anormalnym nadzwyczajnych wypadków wzbudza wiarę; to znów jest rzeczą niewątpliwą, że nie ma zmyśleń, nie ma tak zwanych kaczek dziennikarskich, któreby nie miały swego celu ukrytego. Przesada tylko bywa tu czasem całkiem niewinną i przypadkową, ale zupełna improwizacya, bez żadnej podstawy faktycznej, bez przyczyny i planu, nigdy prawie nie powstaje z powietrza, i nie znachodzi przystępu do publicystyki.

Zamiaru utworzonej baśni zwykle dociec trudno, choć go przeczuwać, my zwłaszcza, powinniśmy się byli nauczyć. Powtarza się bowiem za każdem wstrząśnieniem europejskiem doniesienie o powstaniu polskiem. Już od wypadków r. 1863 ileż to podobnych wiadomości się nie powtórzyło, że tylko przypomnimy telegram z Gąbina przed rokiem. *Aufstand in Polen*, to prawie tak stereotypowa bajka, powtarzająca się regularnie, jak ów jeden nieśmiertelny żołnierz zabity powtarza się we wszystkich biuletynach urzędowych, bo Polska w każdem europejskiem zawikłaniu odgrywać musi rolę albo straszydła albo parawana, lub też służy do wyciągania kasztanów z ognia.

Nie podnosilibyśmy aż do naiwności posuniętej baśni o powstaniu w Poznańskiem, bo ten fabrykat, który z marką stęplową daty krakowskiej dostał się do Wiednia, tam nawet na 24 godzin, mimo nieznajomości naszych stosunków i usposobień, nie umiał zdobyć sobie wiary, i już spotykamy w dziennikach wiedeńskich słuszne oburzenie na podobne improwizacye; nie podnosilibyśmy tej bajki znów odgrzanej, gdyby ona nam nie przypominała, że jacyś nieproszeni opiekunowie czuwają nad każdym naszym krokiem, a gdy takowego wyśledzić nie mogą, bo go nie ma, to nad tajnym zwrotem naszych uczuć, zawsze wystawianych na walkę wewnętrzną, aby nawet takowych użyć choćby niezręcznie i nieprawdopodobnie, ale na próbę i zawsze przeciw nam.

Nie dochodzimy tym razem źródła telegramu krakowskiego o powstaniu w Wielkopolsce, choć nasuwa się, jak powiedzieliśmy wczoraj w „przeglądzie politycznym“, kombinacya z tem, co nam z Paryża pisano o przypuszczalnym zamiarze rządu rosyjskiego względem Księstwa Poznańskiego. Jak telegram, tak wszelki środek prowokacyi, gdyby go nawet użyto, nie może mieć najsłabszego odbicia i powodzenia.

W skutek rozdarcia naszej biednej ojczyzny, nie ma wojny europejskiej, w którejby krew polska nie płynęła przynajmniej z jednej strony, a często z obudwu; nie ma sprawy tak przeciwnej naszym narodowym uczuciom i interesom, do którejby nie wleczono żołnierza polskiego. Lecz nie może być ani bratobójstwa, ani sprzeniewierzenia się interesom i uczuciom narodowym tam, gdzie nie ma wolności. Do najdotkliwszych ofiar, do najboleśniejszych prób niewoli zaliczyć musimy położenie żołnierza polskiego, który w obronie obcej sprawy i przeciwnych swojemu narodowi interesów politycznych stawać musi i krew przelewać. Lecz krew ta nie jest bardziej zmarnowaną, niźli ta, co bezskutecznie w rozpacznej płynęła walce, choćby za najdroższe cele; owszem tamta przyczyniała się często do ściśnienia jeszcze oków i kajdan współrodaków, ta przynajmniej nie ściągnie żadnej odpowiedzialności.

Godne, bo poważne i spokojne stanowisko Wielkopolski jest niewątpliwie bardzo nie na rękę naszym wrogom, przyklaskującym często waśniom wewnętrznym galicyjskim. Zwrot ku lojalności i trzymanie się rządu w Galicyi przypisywać oni mogą nadziejom, jakie przywiązujemy do przyszłości państwa austryackiego i jego zadania w Europie; ale spokój i powagę Wielkopolski przyjaciele i wrogi zaliczyć nam muszą na karb wyrobienia się wewnętrznego, w skutek przebytych nieszczęść wyższego stopnia dojrzałości politycznej. Uchylić nam należy czoła przed Wielkopolską, jakkolwiek nie przypadło jej w udziale takie zadanie, jak Galicyi, ale też w szeregu już przebytych nieszczęść narodowych najmniejsza część odpowiedzialności na nią spada, a obowiązek biernego i godnego wytrwania nawet w tak trudnych chwilach, jak dzisiejsza, zaliczony jej będzie pomiędzy najwyższe ofiary, jakie naród ponosił, choć to ofiara tylko bierności.

Tak rozmaitej próbować nam przychodzi goryczy, że zaiste orzec już trudno, co jest cięższą próbą, co większą katuszą. Nierozliczając się przeto co do cierpień odniesionych, przyznać musimy, że w zasługach złożonych, w dotrwaniu, rozwadze, spokoju i wewnętrznym rozwoju Poznańskie całej Polsce przodowało; i dziś właśnie powagą i spokojem, z jakim znosi ciężki swój udział w kampanii pruskiej, wzbudzać musi żywe współczucie i uznanie.

Tem też bardziej oburzającemi muszą się wydawać owe fałszowane telegramy puszczane na próbę, a mieszczące w sobie jakby srogą ironię z położenia obecnego Polaków w państwie pruskiem. Nie przypuszczając, aby zmyślenia takie były przypadkowe, bo tak złośliwych wieści przypadek nie rozsiewa, noszą one cechę swojej fabrykacyi, jakoteż jasną dla nas mieszczą naukę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 sierpnia.

(*C.G.*) Mniemam, że nie rozminę się z zapatrywaniami waszego dziennika, gdy podniosę raz jeszcze sprawę kandydatury b. wicemarszałka Ławrowskiego, którego wybór na posła z mniejszych posiadłości okręgów wschodniej Galicyi nie został dokonany, a niedokonany dla tego, że z naszej strony agitacyi moskalofilskiej przeciw niemu rozwiniętej nie tylko niestarano się sparaliżować, lecz co gorsza, ubiegano się, by takową wyzyskać dla swoich kandydatów.

P. Ławrowski po dwakroć wybierany z mniejszych posiadłości Samborskich — był pewny, że i tym razem wybór padnie na niego. Na kilka tygodni przed wyborami stanął on osobiście przed wyborcami, by zdać im sprawę z swych dotychczasowych czynności w sejmie krajowym. Po powrocie do Lwowa wyjechał podczas wyborów do Karlsbadu.

Rezultat wyboru wykazał, że obawy były usprawiedliwione. P. Popiel został wybrany posłem z mniejszych posiadłości samborskiego okręgu. Tryumf był wielki, szkoda jednak, że niezupełny, gdyż, jak się teraz pokazuje, ani p. Popiel za pomocą tego wyboru, ani p. Ławrowski przez ten wybór nie mogą nie wejść do sejmu.

Moskalofile popierając wybór p. Popiela jedynie z antagonizmu przeciw Ławrowskiemu, samo przez się popierali go nie szczerze. Chodziło im przedewszystkiem o uniemożnienie wyboru Ławrowskiego, a bynajmniej nie o wybór p. Popiela.

W tych dniach w Wydziale krajowym protokół wyboru samborskiego z mniejszych posiadłości był przedmiotem narady i w rzeczy samej było nad czem radzić.

Protokół wyborczy wykazuje, że żaden z kandydatów właściwie nie został wybranym. Jeżeli zaś koniecznie komisya chciała mieć wybór za dokonany, tak jak ogłosiła wybór Popiela, to znów się pokaże, że przy dobrej woli komisyi lepsze prawa pozyskał do wyboru Ławrowski aniżeli jego przeciwnik. Rzecz się tak miała. Przy wyborach na posła z mniejszych posiadłości okr. samborskiego i t. d. głosowało wyborców 190. Absolutna większość 96. Popiel otrzymał głosów 94, Ławrowski głosów 89, a zatem ani Popiel ani Ławrowski absolutnej większości nie otrzymali i wybór ponownie winien być zarządzony. Komisya jednak umiała sobie pod tym względem zaradzić. Absolutną większość obliczyła na głosów 86 zamiast 96 a do przykrojenia takiej absolutnej większości pozwoliła sobie unieważnić głosy, które przez pomyłkę zamiast na Ławrowskiego padły na Ławrynowicza. Gdyby w komisyi była dobra wola po temu, niezawodnie pokazałoby się przy głosowaniu zaraz, że włościanie głosujący na Juliana Ławrynowicza mieli na myśli Juliana Ławrowskiego, a te 6 głosów w ten sposób oddane na Ławrowskiego, zdecydowałyby wybór na jego stronę. Lud wiejski i oświeceńsze od niego mieszczaństwo, nawet w takim Lwowie, nielitościwie przekręca przy głosowaniu nazwiska kandydatów, na których głosuje, a przecież nigdzie głosów takich nie unieważniono, ale się pytano wyborcy, czy przez to rozumie tego lub owego kandydata.

Nie o to jednak nam chodzi. To, co się stało w Samborze, odstać się wprawdzie może, gdyż sejm wybór ten unieważnić będzie zniewolony, lecz zanim to nastąpi, upłynie krótka sesya obecna, upłynąć może i druga, a wnioskodawca znanej ugody pomiędzy Rusinami a nami, tymczasem nie wszedłby do sejmu, co ze wszech miar niekorzystnie wpłynąćby musiało na dalszy obrót całej tej sprawy.

Głos opinii publicznej przemawia za tem, że p. Julian Ławrowski dziś bardziej niż kiedykolwiek powinien zasiąść w sejmie, by przeprowadził dzieło, które tak zaszczytnie począł. Jakkolwiek wybory do sejmu już ukończone, są jednakże okręgi wyborcze, w których do ponownego wyboru przyjść musi, i wybory te niebawem rozpisane będą. P. Ławrowski wyboru z większych posiadłości przyjąć nie może i nie przyjmie, jak to wyborcom z kilku okręgów na wschodzie wzywającym go do kandydowania oświadczył. W okręgach mniejszych posiadłości wschodniej Galicyi ponowny wybór nigdzie nie będzie miał miejsca. Pozostaje jedno tylko miasto na Rusi Stryj, gdzie w tych dniach wybór rozpisany zostanie.

W Stryju wybrany p. Ziemiałkowski dziewięcioma tylko głosami przeciw p. Gromanowi, na którego głosowali Rusini, wyboru stryjskiego nie przyjął, będąc wybrany we Lwowie. Przy ponownym wyborze w Stryju od Rusinów zależy teraz, czy głosować zechcą za p. Ławrowskim, czy też będą chcieli utrzymać wybór p. Gromana.

Sprawa ta jest obecnie w toku rokowań pomiędzy Rusinami lwowskimi a stryjskimi, a przeto mniemam, że na czasie będzie powiedzieć w tej sprawie słów kilka.

Dla niejednego, bardzo nawet świadomego agitacyi wyborczej na Wschodzie, było to zagadką, zkąd p. Groman przychodzi do takiej liczby głosów w Stryju, i dla czego tam zawrzała o niego taka walka wyborcza pomiędzy Rusinami a ludnością starozakonną. Rozwiązania zagadki tej nie należy szukać ani w wysokiem wyobrażeniu o zdolnościach p. Gromana, którego to wyobrażenia Rusini o tym kandydacie nigdy nie mieli i niemają teraz. Pokrewieństwa zasad wyznawanych przez tego kandydata i przez partyę ukraino-ruską również trudno się dopatrzeć. Przyczyna zatem takiego poparcia spoczywać musi w czem innem.

P. Groman pozyskał taką liczbę głosów ruskich w Stryju dla tego, że był kandydatem zaleconym przez komitet demokratyczny, a Rusini postanowili wszędzie, gdzieby kandydat ich nie miał szansy przejścia, popierać przed wszystkimi innymi kandydatów towarzystwa demokratycznego.

Nieporadności tylko i rozbiciu, jakie zapanowało w tem towarzystwie po jego słynnym zjeździe lwowskim i kompromisie z p. Ziemiałkowskim — przypisać należy, że z oferty ruskiej skorzystać nie umiano, albo, co prawdopodobniejsze, skorzystać nie było można, dla braku kandydatów odpowiednich w tem stronnictwie do zajęcia krzeseł poselskich w sejmie. Koniec końców, nie korzystano z dobrych chęci Rusinów, i w jednym tylko Stryju, gdy p. Ławrowski sam oświadczył, iż tam nie kandydatuje, a proszony o poparcie kandydata demokr., poparcia nie odmówił, postawiono kandydaturę Gromana, naczelnika Orła sławetnego. Obecnie stan rzeczy się zmienił. Kandydaturę p. Ławrowskiego stawiają w Stryju Rusini. Pierwszeństwo ruskiej kandydaturze przysługuje w tem mieście przedewszystkiem. Co się tyczy demokratów, możnaby liczyć prawie na pewno, że p. Gromana ponownie forytować na posła z m. Stryja nie będą. Obok wszelkich innych wskazówek jest najlepszą miarą niechęci, z jaką i pierwszą razą wybór jego zalecali, że gdy tylko nadeszła wiadomość do Lwowa, że Groman 9 głosami upadł przeciw Ziemiałkowskiemu — wypłynęła zaraz pomiędzy demokratami lwowskimi kandydatura na Stryj p. Popiela człon. tow. demok., adwokata we Lwowie, dla którego starano się o poparcie u zwolenników p. Ziemiałkowskiego. P. Smolka stawiając sam kandydaturę Ławrowskiego w większych posiadłościach w stryjskim i w lwowskim obwodzie, niewątpliwie popierać go będzie obecnie i w Stryju. Pan Groman opuszczony przez swoich a na Rusinów nie mogąc dziś liczyć, najlepiejby uczynił, żeby kandydatury się swej zrzekł na korzyść p. Ławrowskiego. Najtrudniejsza sprawa, jak przewidujemy, będzie ze zwolennikami p. Ziemiałkowskiego w Stryju. Ci panowie mając za sobą całą falangę starozakonnej ludności Stryja, jak wszędzie na Wschodzie tak i tam odznaczają się zawziętem uprzedzeniem do Rusinów, wśród których wzrośli, z którymi od tak dawna żyją — a nawet z takich miast, jak Stryj i inne małe mieściny, możnaby powiedzieć śmiało, że z nich żyją, i do majątków przychodzą. Panowie starozakonni mieszkańcy Stryja dopiero co mając przed oczyma, jak wielkie wzburzenie umysłów przeciw sobie wywołali w ludności chrześciańskiej przy ostatnich wyborach, nie wątpię, że obecnie będą się starali zatrzeć te niemiłe wspomnienia walki wyborczej i zgodnie z ludnością chrześciańską głosować będą na p. Ławrowskiego. Tych zaś kilku panów z inteligencyi stryjskiej, którzy podzielając zapatrywania p. Ziemiałkowskiego, nie uznają istnienia narodu ruskiego, a wszelkie dążenia ruskie uważają za moskiewskie, adresować należy do pana Wiktora Zbyszewskiego. Pan Zbyszewski liczy się do rzędu osobistych i politycznych przyjaciół p. Ziemiałkowskiego, i zawsze głośno w obronie tej polityki przemawia; a przecież, gdy z wielu stron skłaniano go obecnie, ażeby kandydował w Stryju, oświadczył wprost, że tego pierwej uczynić nie może, dopóki z ust samego Ławrowskiego nie usłyszy zapewnienia, że tenże w Stryju kandydatować nie będzie. „W razie jeżeli Ławrowski kandydatury tej nie przyjmie, kandydatować będę — odpowiedział on swoim przyjaciołom — lecz wszelkie przeciwstawianie kandydaturze Ławrowskiego kandydatur innych, uważam w tej chwili za szkodliwe dobrze zrozumianemu interesowi naszemu i Rusinów“.

P. S. Ławrowski w tych dniach już powrócił z Karlsbadu i od dni trzech bawi w Stryju. O rezultacie wyboru doniosę niezwłocznie. Dowiaduję się w tej chwili, że wybór posła z miasta Stryja rozpisany na 11 bm.

Lwów 4 sierpnia.

(*M. W.*) Z równą ciekawością, z jaką wyglądamy doniesień z pola bitwy, oczekujemy wyjaśnień co do zmienionego położenia politycznego, jakie zostało stworzonem przez ogłoszenie odręcznych cesarskich pism z dnia 29 i 30 lipca. Jak już w jednym z poprzednich listów wspomniałem, opinia publiczna u nas, skora raczej do krytyki aniżeli do pochwały, zgadza się najzupełniej z postępowaniem rządu, co też i dzienniki miejscowe podnoszą. Zasługuje to na tem większą uwagę, gdyż dzienniki tutejsze, jeżeli nie antypatycznie, to pewnie nie bardzo sympatycznie usposobione są dla gabinetu hr. Potockiego. Dla tych polityków jednodniowych, jakich tu mamy podostatkiem, a którzy miastu naszemu nadali pewną wybitną cechę, wszystko, jakiekolwiek ono zresztą jest, jest dobrem, jeśli się przedstawi pod ponętnem znamieniem ojczyzny i wolności; wszystko zaś potępienia godnem, co wychodzi od rządu, choćby to odpowiadało chwilowym potrzebom i życzeniom. Jest jeszcze powód inny, wielce charakterystyczny, dla czego ministerstwo Potockiego nie posiada w tych sferach sympatyj, jakąby przypuszczać należało. Powodem tym jest narodowość p. Potockiego. Nie uwierzonoby, a jednak tak jest. Każda inna narodowość uważałaby za wielką korzyść widzieć rodaka swego u steru spraw państwa; u nas przeciwnie, za największy, jak się zdaje, grzech poczytują hr. Potockiemu, że jest Polakiem. Jak za czasów namiestnictwa hr. Gołuchowskiego lubiono mówić z przekąsem o „namiestniku rodaku“, tak i teraz wyrażenie „minister-rodak“ zdaje się stworzonem na to, aby w pewnych sferach budzić niechęć i nieufność. W pewnych sferach, powiadam, gdyż nigdzie bardziej jak u nas nie rozchodzi się opinia ogółu i opinia pewnych kółek przypisujących sobie monopol patryotyzmu i rozumu stanu. Opinia ogółu pochwala postępowanie p. Potockiego w sprawie rozwiązania sejmu czeskiego i zwołania innych sejmów; opinia oświadcza się u nas niezaprzeczenie za obecnym rządem, nie dla tego, ani też pomimo tego, że jest rządem, lecz że jego postępowanie dążące do wzmożenia Austryi i uwzględniające wszystkie jej części składowe, odpowiada zarówno naszym przekonaniom jak i naszym interesom. Wiedzą tu dobrze, że ostatnie kroki rządu nacechowane są jasnem pojęciem położenia zewnętrznego monarchii, a nie oddając się przedwczesnym marzeniom, przed któremi *Dziennik Poznański* naszych braci Wielkopolan ostrzega, nie możemy przecież zapoznać, że zawikłania zewnętrzne monarchii obchodzą nas dwojako: raz jako obywateli państwa, którym na jego bycie tyle zależy, powtóre jako Polaków, gdyż tajnem nie jest, jakiemu uciskowi oddaneby zostały prowincye polskie w Prusiech i Rosyi w razie zwycięztwa sztandaru Hohenzollernów. To też teraz usunięto u nas na bok wszelkie spory wewnętrzne, mając na oku wspólny cel i wspólne niebezpieczeństwo, a jedynem jest życzeniem, żeby i Czesi w takim samym duchu sobie postąpili. Czy się to stanie? Czy Czesi pójdą do Rady państwa, choćby na ten raz tylko, choćby pod zastrzeżeniami, jakich deklaracya wymaga? Kwestya otwarta, gdyż z memoryału prezesa ministrów jakoteż z dzienników prażskich wynika, że porozumienia poprzedniego z przewódzcami czeskimi nie było. Na powyższe pytania otwarte odpowiadamy potakująco, bo spodziewamy się tego, czego sobie życzymy. Jednak, gdyby i nie tak było, gdyby odezwa do patryotyzmu i rozumu politycznego Czechów miała zostać bezskuteczną, pozostanie fakt, że rząd inaczej postąpić sobie nie mógł, jak to uczynił. Gdyby obrał inną drogę działania, dzieje musiałyby o nim wydać wyrok potępiający. W naszych czasach nastąpiła niezawodnie pewna demoralizacya polityczna: jak w życiu prywatnem większość kłania się tytułom i majątkowi, choćby niekoniecznie uczciwie zebranemu, tak i w życiu publicznem skutek rozstrzyga o słuszności sprawy. Zwycięzca zawsze ma słuszność. Jednakowoż polityka goniąca za chwilowemi korzyściami a nie natchniona wyższą myślą przewodnią, prędzej czy później upaść musi; powinszować sobie winniśmy, że polityka obecna państwa, z którem losy nasze złączone, odpowiada zarówno interesom jego i naszym, jakoteż owej wyższej myśli, którąbym nazwał misyą narodów i państw.

Z kąpiel zagranicznych, mianowicie nadreńskich wracają codziennie goście kąpielowi galicyjscy.

Część literacko-artystyczna.

KOLEJE WZROSTU MONARCHII PRUSKIEJ.

(Dokończenie.)

Aczkolwiek w wojnie z Austryą szybkość działań nie pozwoliła landwerze pruskiej rozwinąć się na polach bitew, można jednak twierdzić, że Prusy jej zawdzięczają swoje powodzenie w znacznej części; albowiem bez oparcia się o landwerę, linia nie byłaby w stanie na jeden punkt zgromadzić swoich sił i zadać ciosu stanowczego. Mając za plecyma drugą armię złożoną z landwerzystów, mogli jenerałowie pruscy rzucić tak ogromne masy liniowego wojska pod mury Wiednia. Zresztą bataliony landwery osadziły wszystkie twierdze od Szląska po Luxemburg. W ten sposób policzywszy wszystkie siły pruskie w tej wojnie użyte, można je na 6—700,000 obliczyć. Odtąd kraje wcielone do Prus, mogą powiększyć armię do liczby 850,000 żołnierza; a Związek północny ze swojemi 30 milionami ludności, liczbę tę podniesie do miliona. Dziś armia związkowa wystawia 13 korpusów kompletnych:

1. Korpus wschodnio-pruski; sztab główny w Królewcu.
2. Korpus pomerański; sztab główny w Szczecinie.
3. Brandeburski — w Frankfurcie nad Odrą.
4. Prowincyi Saskiej — w Magdeburgu.
5. Wielkiego Księstwa Poznańskiego — w Poznaniu.
6. Szląski — we Wrocławiu.
7. Westfalski — w Münsterze.
8. Nadreński — w Koblencyi.
9. Szlezwicko-holsztyński — w Szlezwiku.
10. Hanowerski — w Hanowerze.
11. Hesko-Nassauski — w Kasselu.
12. Królewsko-Saski — w Dreźnie.
13. Gwardyjski — w Berlinie.

Instrukcya dawana żołnierzowi pruskiemu zasługuje na uwagę. Z razu przykładano tam wiele starania, aby mieć dobrze wyćwiczoną jazdę przez pamięć, że Wielki elektor winien był dzielności swej jazdy znamienite zwycięstwo odniesione nad Szwedem pod Fehrbelin, równie, że i Fryderyk II część swych zwycięstw zawdzięczał dwóm jenerałom jazdy Ziethenowi i Seidlicowi; atoli od roku 1813 zaczęto udoskonalać piechotę. Po rok prawie 1848 żołnierz pruski był mustrowany na sposób moskiewskiego sołdata. Przedewszystkiem starano się, aby miał ruchy automatu, z największą dokładnością defilował na paradach, i jak orzech zgryzł, robił poruszenia bronią. Było to panowanie dobrze zapiętego guzika, kapralizm Mikołajewski, będący w najwyższej czci po dworach niemieckich.

Podczas wojny krymskiej, kiedy przekonano się, iż ów sołdat moskiewski tak cudownie wyciągnięty i wymustrowany bity był nietylko przez Francuzów i Anglików, lecz nawet przez Turków — więc za wzór brać go nie warto, i odtąd w pruskiej armii starano się rozwijać w żołnierzu raczej osobistego ducha, niż mechanizm zbiorowy. Metoda francuska zaprowadzoną została. Każdy tam żołnierz czytać teraz umie i szkoły odbywa. Zdaniem oficerów zwycięstwo pod Sadową przypisać trzeba inteligencyi i wykształceniu raczej żołnierza pruskiego, niż karabinom iglicowym.

Zapewne; lecz i to pewna, że wyższość broni dawała żołnierzowi pruskiemu większą ufność w siebie, niż austryackiemu, który czuł, że jego karabin nabijany przez otwór lufy, nie jest w stanie rywalizować z bronią przeciwnika sypiącą ciągły ogień. Wpływ ten działał przygnębiająco na odwagę żołnierza. W obecnem starciu się Prus z francuskiem wojskiem znającem wyższość swoich Chassepotów nad iglicówkami *), przewaga broni pruskiej jest już zamatowaną, zostaje do rozstrzygnienia po czyjej stronie będzie prawdziwe męztwo i rzutność i umiejętność prowadzenia wojny. Pierwszą próbę mieliśmy w starciu się dwóch wojsk pod Saarbrückiem. Zdaje się, że dzielność ognia tak działowego jak karabinowego ze strony francuskiej zrobiła ogień przeciwnika nie tak strasznym, kiedy wszystkie pozycye pruskie zdobyte zostały *bagnetem*. A więc bagnet wrócił do swego znaczenia!

Nowa organizacya armii francuskiej znacznie się różni od systematu pruskiego. Siły jej składają się już z armii czynnej, już z gwardyi narodowej ruchomej. Każdy zdatny do szeregu musi lat 6 wysłużyć czy w linii czy w rezerwie; po sześciu latach przychodzi do gwardyi ruchomej na lat trzy — a zatem każdy służy lat dziewięć.

Francya dostarcza rocznie 326,000 dwudziestoletnich młodzieńców; z tych tylko 160,000 wybieranych bywa do wojska, to jest połowa, 80 tysięcy do służby czynnej; drugie 80 do rezerw.

Sześć lat służby daje ogół 400,000 żołnierza liniowego, i tyleż rezerwowego; dodawszy 400,000 gwardyi ruchomej, przychodzi się do imponującej liczby miliona dwóchkroćstotysięcy żołnierzy. We Francyi służy prawo dania zastępcy; na czem wojsko nie traci, bo zastępcą bywa wysłużony żołnierz. W armii nie ma organizacyi prowincyonalnej, tak jak w Prusiech. Ludzie ze wszystkich prowincyj pomięszani w szeregach przedstawiają jeden tylko żywioł francuski.

Między landwerą pruską a rezerwą francuską jest ta różnica, że ta ostatnia nie przeszła przez szeregi pułków liniowych, odrębności swej nie ma i służy tylko do kompletowania szeregów.

Słowem w Prusiech staje naród pod bronią, we Francyi wojsko osobne tworzy ciało, a tem samem wprawienie go w ruch nie może zadać takiego ciosu całemu ustrojowi wewnętrznemu państwa, jak to w Prusiech widzimy, które z tym systematem nie są w stanie wytrzymać długiej wojny. Kilkotygodniowa rozprawa z Austryą pokazała, do czego wysilenie Prus mogłoby je doprowadzić — lecz jeżeliby dzisiejsza wojna zabrała się nie na kilka tygodni, lecz na kilka miesięcy — nigdy Prusy nie będą w możności utrzymać pod bronią tych niezliczonych zastępów, jakie wyprowadziły w pole.

Pomimo organizmu wojskowego nadanego tej masie ludzi oderwanych od biór, kantorów, warsztatów, od roli, zawsze ma ona charakter pospolitego ruszenia — a tym jest krótkotrwałość. Gdyby to można wybić się z nieprzyjacielem i wrócić do domu, do pracy na życie dla siebie i dla rodziny, służba w landwerze byłaby tylko spełnieniem powinności obywatelskiej; lecz dłuższa wojna robiąca z obywatela żołnierza, jak z jednej strony nie doda mu wytrwałości i zapału, tak z drugiej zmusi państwo do zabezpieczenia bytu krociom żon i dzieci skazanym na wszelkiego rodzaju niedostatek. Już teraz, jak piszą dzienniki, w fabrycznych prowincyach nadreńskich widzieć i słyszeć można tłumy zgłodniałych dzieci wołające o kawałek chleba. Sztuczna potęga na krótko wystarcza. Zdaje się, że Francya zrozumiała tajemnicę potęgi pruskiej, i dla tego też działa bez pośpiechu a z wyrachowaniem. Żołnierz jej przywykły na zawołanie iść z wesołą twarzą czy do Mexyku, czy do Kochinchiny, czy bujać po równinach Lombardyi, czy dusić się w ciasnocie krymskiego brzegu — musi wziąźć przewagę nad przeciwnikiem tyloma węzłami do domowego ogniska przykutym.

*) Pod okiem oficerów artyleryi robiono we Francyi najskrupulatniejsze próby z bronią i ładunkami pruskimi pochodzącymi z ich arsenałów, a chassepotami; do próby wzięto trafunkiem wziętych żołnierzy z szeregu. Rezultat był następujący: karabin pruski, z którego strzelano na 200 metrów wpakował w tarczę kul 70 na sto strzałów; na 400 metrów kul 40; na 600, kul 20 — na dalszy dystans kule były już błędne. Przez tych samych żołnierzy robiona próba z karabinem Chassepot dała następujący rezultat: na 200 metrów, 95 kul w stu strzałach trafiło w tarczę; na 400 metrów 75 kul; na 600, kul 50 — na tysiąc metrów 20 kul trafiło celnie. Różnica ogromna w celności i donioslości Chassepotów w porównaniu z iglicówkami, które na minutę mogą dać 5—7 strzałów, kiedy pierwsze dają od 8—10. Karabin francuski więcej niż $1\frac{1}{2}$ funta waży mniej od pruskiego, wytrzymać może mnóstwo strzałów i nie podpada zepsuciu; pruski przeciwnie, w miejscu, gdzie lufa przymyka się, rozszerza się otwór i gaz wychodzi, ztąd żołnierz nie strzela z przykładu, lecz z pod pachy, a zatem nie mierzy celnie, lecz na chybił trafił.

Wielka część nie mogąc wracać wprost przez Niemcy, musiała obracać drogę dłuższą lecz bezpieczniejszą przez Szwajcaryę. Z opowiadania ich wnosić można, że zapał wojenny szczególnie w południowych Niemczech, nie jest wcale tak potężnym, jakby to dzienniki pruskie w Berlinie i Wiedniu przedstawić chciały. Jest jedynie nienawiść namiętna przeciw żywiołowi francuskiemu i dla tego rodacy nasi, ktorzy w drodze rozmawiali po francusku albo obcym akcentem po niemiecku, na różnorodne nieprzyjemności narażeni byli, które nie bardzo pochlebnie świadczą o cywilizacyi i tolerancyi żołnierzy niemieckich. Jednak, prócz owej nienawiści przeciw Francyi, rzeczywistego zapału, wylania dla sprawy, za którą się walczy i owego do niej zamiłowania, które daje pewność zwycięstwa i pewien spokój i powagę, tego wcale u nich nie ma. Zbyt krótki przedział czasu od r. 1866, aby np. Bawarczycy mogli zapomnieć nieludzkiego postępowania, na jakie ze strony Prus narażeni byli. To też choć instynktowo przynajmniej czują, że nie przeciw narodowi niemieckiemu walczy Francya, lecz przeciw militaryzmowi Prusaków, którzy pragną nie połączyć się z Niemcami, lecz pochłonąć je i na swoją przerobić modłę.

W ostatnich czasach mieliśmy walne zgromadzenia towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“, które, jak się okazało ze sprawozdania, bardzo świetnie prosperuje. O towarzystwie samem, jego rozwoju i obecnym stanie pomówię przy innej sposobności. Prawie równocześnie odbyło się pod przewodnictwem p. Bałutowskiego zgromadzenie tutejszych właścicieli i współwłaścicieli domów, którzy się zawiązali w towarzystwo, aby wspólnie i z mniejszym kosztem załatwiać niektóre wspólne wszystkim sprawy prawnicze, budownicze i administracyjne.

Dnia 7 b. m. odbędzie się losowanie obrazów w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa tegoroczna nie była świetną; to też między zakupionemi obrazami nie ma ani jednego, któryby na szczególną wzmiankę zasługiwał.

W tym samym dniu odbędzie się instalacya metropolity grecko-katolickiego księdza arcybiskupa Sembratowicza. Wiele duchowieństwa unickiego z Galicyi wschodniej przybyło z tego powodu do Lwowa.

Peszt 3 sierpnia.

(*W.*) Wczoraj przedstawił Izbie deputowanych minister Gorove sankcyonowane już prawo o komitatach i municypiach. Reforma wewnętrznego zarządu, zrazu tak pożądana, następnie zaś z niedowierzaniem i obawą przyjęta nawet przez stronnictwo rządowe, została już prawie postanowioną. Miałem racyę więc, twierdząc wbrew powszechnym prawie oczekiwaniom, że rząd się nie cofnie ze swoim projektem nawet przed grozą wypadków zewnętrznych, bo na drodze, po której on idzie, oględnéj i umiarkowanéj, wahania się być nie może. Tak jak okoliczności zewnętrzne nie mogły wpłynąć na pewność siebie w polityce wewnętrznéj, tak nawzajem postanowione raz prawo reformy całego ustroju wewnętrznego Węgier, silniéj jeszcze, jeżeli to możliwe, popychać będzie rząd węgierski po drodze, po której idzie w polityce zewnętrznéj. Z obecnego przesilenia europejskiego Węgry wyjść muszą ze wzmocnioną niezawisłością, a monarchia austro-węgierska ze wzmocnionem stanowiskiem w Europie. Inaczéj, przyszłoby na koniec polityce deakistowskiéj. To drobne zaś rozbicie, kto wie jakie większe pociągnęłoby za sobą.

Wracając do reformy, mowcy stronnictwa rządowego mieli zupełną racyę, gdy polemizując z lewicą wykazywali, że to jest wielkiem złudzeniem tylko, iż komitaty przechowały konstytucyę węgierską nietkniętą i obroniły niepodległość narodową, przeciwnie, komitaty tak dobrze jak pojedynczy obywatele gięli się pod złą koniecznością i paktyzowali z władzą nieprawą, w chwilach istotnie ważnych i potrzebujących oporu; na jeden komitat protestujący, przypadało częstokroć dziesięć potakujących rozporządzeniom nieprawym. Hasło rozumnego oporu od wielu już prawie wychodziło, zawsze zkądinąd. Energia komitatów może najdosadniéj wykazała się w czasach ostatnich przeciw własnemu rządowi, gdy żadne niebezpieczeństwo istotne ani konstytucyi ani komitatom nie zagrażało. Tem niemniéj jest to prawdą niewątpliwą, że dopiero prawo obecne otwiera rządowi centralnemu wrota do wnętrza komitatów i municypiów, dotąd zamknięte. Skutecznie rządzić Węgrami rządowi niekonstytucyjnemu nie można było za pomocą urządzeń węgierskich, przy pomocy zaś środków sztucznych importowanéj biórokracyi, było niepodobna wobec organicznéj zmowy w komitatach. Dziś zmienia się to zupełnie przez zaprowadzenie Nadżupanów nominowanych przez koronę z istotną władzą kontroli, mięszania się w sprawy komitatowe i ich regulowania. Dziś Węgry głębiejby odczuły skutki akcyi rządu niekonstytucyjnego, a gdyby do takowych przyjść miało, na autorach reformy ciążyłaby klątwa powszechna, choć niezasłużona.

Projekt rządowy przeszedł bez zmian istotnych. Oprócz wyłączenia stolicy z pod normy ogólnych urządzeń komitatowych i municypalnych, o czem donosiłem, ważniejsze zmiany dwie tylko zaprowadzono, że nikt nie może być członkiem kongregacyi komitatowéj ani municypalności, kto nie umie czytać i pisać, i że kandydatów na urzędników stawia nie sam Nadżupan do wyboru kongregacyom, lecz przy współudziale komitetu *ad hoc* wybranego z kongregacyi w części przez Nadżupana a w części przez kongregacyę. Reszta najważniejszych postanowień utrzymała się: i głosy wirylne w kongregacyach, i odpowiedzialność za zarząd włożona na urzędników a nie na zbiorowe ciała kongregacyi, i władza kontrolująca Nadżupana z prawem zawieszania urzędników i tymczasowego wyznaczania nowych. Jednem słowem, rząd zyskał władzę faktyczną w organizmach autonomicznych. Municypia i komitaty, miasta auutonomiczne, zachowując zdolność zajmowania się sprawami całego kraju w drodze petycyi i możność bezpośredniego znoszenia się między sobą, straciły prawo cenzurowania postanowień władzy prawodawczéj; sama zaś natura tych organizmów politycznych zmieniła się, przyjmując w siebie przez głosy wirylne żywioły, które nabrały w państwie faktycznego znaczenia, przez rozwój gospodarstwa narodowego.

Samo stronnictwo rządowe czuje zmianę wielką, jaką w jego stanowisku zaprowadza nowe prawo. Organa tego stronnictwa przypominają rządowi, że odtąd stosunek poufny między rządem a stronnictwem kończy się, rząd przestaje potrzebować poparcia prywatnego, że się tak wyrażę, na każdym kroku, natomiast stronnictwo popierające jest w prawie stawiać wymagania ściślejsze dobrego zarządu. Lewica również gotuje się do walki. Przyznając już dzisiaj, że pewien rodzaj centralizacyi, jaki zaprowadza reforma, jest nieuniknionym stopniem rozwoju, wyższą formą ustroju państwowego, wyzywa rząd do walki na polu nowych komitatów, bo jak powiedział deputowany z najbardziéj krnąbrnego komitatu Heres, pan Nemeth „przez głosy wirylne równie się tam znajdziemy jak przez wybory, wiedząc już czego się spodziewać możemy od rządu.“ Mówię tu o lewicy środkowéj, gdyż skrajna tak się czuje mocno dotkniętą zaprowadzenieniem nowych urządzeń, że wzywała już swoich zwolenników, którym wedle nowego prawa przypada głos wirylny w kongregacyach, aby się wstrzymali od brania wszelkiego udziału w autonomicznym zarządzie. Postanowienie niezgodne ani z naturą rzeczy ani z siłą lewicy skrajnéj jako stronnictwa.

Zresztą nowe prawo, aby zostało zastosowane, wymaga przynajmniéj 9 miesięcy przygotowawczych. Licząc, że wypadki obecne opóźnią przygotowania chociażby tylko o 3 miesiące, reforma nie wejdzie w wykonanie wcześniéj jak za rok. Tem niemniéj stanowi już dzisiaj ona nierozdzielną część skarbca narodowego, praw konstytucyjnych chcę powiedzieć, zastępujących urządzenia avityczne i stanowiących lepsze niż ono palladyum niepodległości narodowéj.

Gdy dzienniki deakistowskie podniosły przed kilku dniami głos w sprawie polskiéj, słuszna zachodziła obawa, aby opozycya widząc i w tym zwrocie opinii zaczepne wystąpienie, nie odezwała się z głosem kompromitującym sympatye narodowe. Na szczęście, obawy te dotąd się nie sprawdziły. Owszem, przywódzcy lewicy przyznają, że w żadnym razie Węgrzy interesów polskich opuścić nie mogą, ze drżeniem więc patrząc, aby jaka nieroztropność ze strony polskiéj nie pociągnęła do zguby obu narodów, też same co i prawicą żywią życzenia pomyślnego obrotu dla spraw polskich w wielkiéj polityce świata, czy też w Austryi. Wzmocnienie sił polskich w Galicyi stało się dziś w Węgrzech koniecznością polityczną oczywistą dla najbardziéj krótkowidzących.

Dzisiejszy *Hon* przedrukował artykuł o Węgrzech z *Czasu* jeszcze z d. 8 lipca, nie jest to wcale symptomatem, aby prąd, jaki w téj chwili przebiega i sfery lewicy, był niepomyślny dla przyjaźni obu narodów.

Dzisiaj została pierwsza sesya sejmu 1869—1872 zamknięta. Tenże sam reskrypt królewski zwołuje na dzień 4 b. m., to jest na jutro sesyę drugą. W sobotę po wyborze delegacyi zostaną posiedzenia sejmu przerwane, bez odraczania formalnego; owszem za wzajemnem porozumieniem się stronnictw, posłowie tak się urządzili, aby zawsze było ich stu w Peszcie, tj. aby w każdéj chwili, bez zwłoki dnia jednego, mogło być odbyte posiedzenie Izby.

Prawa uzupełniające obronę kraju zostały już dzisiaj promulgowane w obu Izbach.

Berlin 3 sierpnia.

Telegraf obdarzył nas nader lakoniczną i niejasną wzmianką o wczorajszej potyczce pod Saarbrück. Zdaje się ona być nareszcie stanowczą zapowiedzią i wstępem wielkich wypadków nad Renem, i z tego tylko względu zasługuje na uwagę. Odtąd co chwila trzeba oczekiwać wiadomości o starciu olbrzymich mas z obu stron nagromadzonych i o ważnej bitwie.

Nie będzie może zbytecznem i bez interesu pomówić nieco szerzej o stanowisku państwa, na które oczy Europy a przedewszystkiem nasze słusznie są zwrócone. Mam na myśli Rosyę. Postawa jej nigdy bardziej zagadkową nie była; od niej zaś więcej niż kiedy i bardziej niż od jakiegokolwiek mocarstwa, zawisło rozstrzygnięcie żywotnego pytania: czy walka obecna pozostanie lokalną, czy też zmieni się w europejską, powszechną wojnę. Wskazówek pod tym względem mamy nader mało. Rosya ogłosiwszy się neutralną, daje dowody sympatyi Prusom, pozwala Francyi ciągnąć przeciwne wnioski, ostentacyjnych przygotowań nie czyni, lecz przypomina ciągle, że przy sposobności nie omieszka wymówić wielkiego słowa.

Dawniej, do wstąpienia na tron Aleksandra II, Rosya miała nie tylko cele ale i drogi wytknięte, wiadome całemu światu; łatwo więc było oznaczyć naprzód, z ścisłością matematyczną niemal, jaką postawę zajmie ona w każdej komplikacyi europejskiej. Pokój paryzki zmusił ją obrać inne drogi wiodące do opanowania kluczy morza śródziemnego; zniesienie poddaństwa zmieniło cały ustrój społeczny i podkopało caryzm; powstanie polskie powołało do życia nieznane dotąd czynniki, opinię publiczną i aspiracye narodowe; wewnętrzna reorganizacya Niemiec ukróciła wpływy petersburskie w środku Europy i położyła tamę eksploatacyi domowych niesnasek niemieckich na korzyść planów Piotra i Katarzyny. Skutkiem tego zagraniczna polityka Rosyi zbita z toru tradycyjnego, nie zaniechała swych dążeń, by wypchniętą została na manowce, wśród których błądzi i gubi się nieustannie.

Rzucono się na wschód azyatycki i podjęto ideę panslawizmu, stanowiącą obecnie rdzeń zewnętrznej działalności Rosyi w Europie. Podboje w Azyi działają mocno na wyobraźnię, schlebiając dumie dworu i ambicyom kacapów, nie przysparzając siły i potęgi państwu; na zdobytych terytoryach bowiem panowanie Rosyi nie puszcza korzeni i zachowuje charakter koczujący, nie wywiera cywilizacyjnego wpływu i nie przynosi ani ekonomicznych ani strategicznych korzyści, prędzej przyczynia się do straty żywotnych soków w centrum ubogo krążących. Co do panslawizmu, idea sama sięga bardzo daleko, lecz w praktyce daje stosować się tylko do pewnego stopnia, pod formą agitacyj, rozpościerających się od stoków Bałkanu do wybrzeży Adryatyku i gromadzących materyały palne, których wybuch zależy więcej od ślepego trafu, nie znosi obstalunku na dzień i godzinę, grozi niepewnością i zawodem. Panslawizm dotychczas nie dojrzał jeszcze dostatecznie, by stać się programem czynu.

Odkąd więc rydwan spraw zagranicznych pływa w obłokach lub brnie po bagnach, trzeba się wszystkiego od Rosyi spodziewać i szukać punktów wyłącznych przyszłości w przewidzeniach sterników, oraz w kombinacyach samoistnej generacyi, wszelką rachubę zawodzących.

Z tej przyczyny rozumiem głosy doradzające Austryi zbrojną neutralność, bo nikt zaręczyć nie może, czy wojska rosyjskie za tydzień nie ruszą ku granicy księstw Naddunajskich lub Galicyi. Rząd zatem dbały o własne bezpieczeństwo powinien przedsięwziąść środki ostrożności; ale pojąć nie mogę w żaden sposób dziecinnej taktyki organów straszących Rosyą jako olbrzymem i niezwyciężonym potworem, któremu nikt i nic oprzeć się nie zdoła. Ktokolwiek chciał bliżej zbadać wewnętrzny stan glinianego sfinksa, przekonał się łatwo, że Rosya jest zawsze silną odpornie, a zaczepnie nadzwyczaj słabą i nieudolną. Silną odpornie, bo przedstawia nieprzyjacielowi nieprzebyte przestrzenie, wśród których darmo szukać koczującego serca tego organizmu będącego anomalią w Europie; słabą zaczepnie, bo jej armia intelligencyą i duchem, pomijając inne warunki, nie wytrzyma porównania z żadną armią europejską, bo brak komunikacyi, zły stan finansów, rozprężenie administracyjne, demoralizacya organów wykonawczych staje na przeszkodzie w rozwinięciu wielkich sił militarnych i energicznego działania.

Chińczycy prowadzą ze sobą na wojnę smoki malowane, Rosyanie w czasie pokoju puszczczają w obieg broszury jen. Fadiejewa i powieści o milionowej armii pierwszorzędnej. Owych smoków żaden Europejczyk przecież nie przeląkł się, ale nieprzyjaciele Rosyan udają (chyba) wiarę w rodomontady i deklamacye tych, których przeceniać ani lekceważyć z zasady nie powinni.

Skończyszwy, co miałem do powiedzenia o Rosyi donieść winienem, że tutaj po uśmierzeniu pierwotnej eferwescencyi i mniej więcej sztucznego zapału, nastał poważny i surowy zwrot w umysłach. Wszyscy oceniają ważność chwili, a nie ma prawie rodziny, któraby przynajmniej jednego członka w szeregach nie liczyła. Domy panujące są tem równie jak i prywatne dotknięte. Oprócz pruskich książąt krwi walczy dwóch synów króla Saskiego: Albert ożeniony z ostatnią z Wazów, dowódzca 11go korpusu; i Jerzy, ojciec licznej familii, naczelnik jednej z brygad saskich. Mnóstwo drobnych książątek wszelkiego wieku obrało sobie bezpieczniejszą pozycyę w głównych kwaterach. Jeden z ostatnich pośpieszył ks. Ernest Coburg-Gotha, bardzo dystyngowany aktor-amator, który bitwie pod Langensalza w powozie asystował. Książę Nassau pozostał w domu, jak to przewidywałem; brat jego równie jak i starszy a syn elektora heskiego, hr. Hanau, dawniej już służył w wojsku pruskiem. Francuzi dają do zrozumienia, że następca tronu hanowerskiego ukaże się w ich szeregach; chyba po to, by restauracyę uczynić na zawsze fizycznie niemożliwą.

Krążą pogłoski o wielkich niesnaskach w Danii. Lud i część ministeryum są za wojną. Król i sfery dworskie zostają pod wpływem Rosyi i Anglii, które neutralność zalecają. Rząd pruski miał przyobiecać za pośrednictwem Petersburga wykonanie postanowień traktatu pragskiego, tyczących się Szlezwigu, zaraz po ukończeniu wojny. Zapewniają także, że przymierze włosko-francuskie, opierające się na wykonaniu konwencyi wrześniowej, zawarte zostało jedynie, aby tyły Francyi zapewnić. Rząd włoski zbroi się przeciwko ruchowi republikańskiemu.

Hamburg 3 sierpnia.

Z pewnością twierdzić można, że jak donoszą z Kopenhagi, bardzo znaczna mniejszość Duńczyków przyznaje, iż prawdziwy interes Danii wymaga zajętego przez rząd stanowiska neutralności. Z niemałem wytężeniem oczekują w Kopenhadze przybycia byłego francuskiego posła w Monachium margr. Cadore, który ze szczególnem zleceniem udaje się do tej stolicy. Na zewnętrznej przystani Kopenhagi stojące okręty francuskie ściągnęły mnóstwo ciekawych, którzy dojeżdżają tam na statkach parowych i witają Francuzów, a ci ze zwykłą sobie uprzejmością na to przyjęcie odpowiadają. Między majtkami na statkach francuskich rozeznać można wiele fizyognomij Amerykanów, Anglików i Duńczyków. O flocie w ślad za tą idącej, różne chodzą pogłoski. Między Skagen i Hirtsholm cztery stoją pancerne okręty, a między niemi „La Surveillante“ z admirałem Bouet-Villaumez. Czekają one na przybycie 19—20 statków pacernych. Z Friedrichshafen do Aalborg donoszą do *Aalborgsposten*, że oczekiwano tam 80 statków transportowych z wojskiem.

Dziś i jutro odbywa się w Niemczech podpisywanie na pożyczkę 100 milionów talarów na koszta wojenne. Jeszcze tak wielkiej pożyczki nie zaciągano dotychczas w Niemczech. W Prusach zaciągano w r. 1848 13 milionów, r. 1859 30 mil., a pożyczki na koleje żelazne wynosiły w r. 1868 od 12 do 20 milionów.

W Lubece i okolicy uorganizowano z ochotników straż nadbrzeżną pod komendą kapitana okrętu Larsen.

Pod Harburgiem także rzucony most przez Elbę, tak, że mamy teraz nieprzerwaną komunikacyę z Hanowerem bardzo ważną, celem szybkiego koncentrowania wojsk, gdyby Francuzi zamierzali wylądować od strony morza północnego.

W Niemczech uorganizowało się 296 z kobiet złożonych stowarzyszeń, celem niesienia pomocy chorym, rannym, wdowom i sierotom. Mają nawet formować korpus amazonek. Ten wybryk może niejednej dziewczynie będzie do gustu, bo są takie, co marzą o losie dziewicy orleańskiej, lecz ta, jak wiadomo, padła ofiarą zakochawszy się w oficerze nieprzyjacielskim. Dziewic orleańskich nie bywa, a była tylko jedna; Talbotów zaś każda armia dostarczy. W każdym razie, turkosom, żuawom i beduinom przyjemniej będzie wziąść do niewoli taki regiment płci pięknej, aniżeli jakiego tam z kantoru wyciągniętego hamburczyka. Pomysł oryginalny, który i tutejsze ogłosiły gazety, powstał w głowie subretki operowej panny Minny Hänsel w Berlinie, której adres: Luisenstrasse 44 na drugiem piętrze.

Kraków 6 sierpnia. Dajemy tu drugą połowę artykułu o szkole na Kazimierzu, zniewoleni wczoraj dla braku miejsca podzielić go na dwie części:

Ale i co do istoty uchwalona odpowiedź kilku panów, mająca tylko cechę prywatną, mimo że ją mylnie podano za prawny wyraz reprezentacyi, nie jest wcale zgodna z rzeczywistością, gdyż dotychczasowa szkoła izr. nie może być uważana za prywatną lecz za publiczną z powodow następujących:

a) Powstała ona pierwotnie na postanowienie Senatu Rządzącego byłej rzeczypospolitej krak. *bez* a nawet *wbrew* woli zboru izr. pod nazwą *szkoły izr. przemysłowo-handlowej*. Owczesny Rząd bowiem pragnął odpowiedniem wychowaniem publicznem wpłynąć na wyrwanie Izraelitów z ich kastowej niemal odrębności i przygotować ich obyczajowe i cywilizacyjne zlanie się z ogółem mieszkańców.

b) W r. 1854 c. k. władze rządowe bez wszelkiego udziału zboru izr. przeobraziły ten zakład naukowy na tak zwaną *szkołę główną*.

c) Tak pierwotna szkoła przemysłowo-handlowa, jak powstała z tejże później szkoła t. zw. główna uposażoną została w urządzenia i prawa służące szkołom publicznym czy to pod względem mianowania dyrektora i nauczycieli, czy stosunków służbowych trybu nauki, czyto dalej pod względem całego zarządu i nadzoru, zapisów i popisów uczniów, opłaty szkolnego, czy nakoniec pod względem ważności świadectw torujących wprost drogę do średnich zakładów publicznych.

d) Do r. 1868 szkoła wzmiankowana pobierała stale roczny zasiłek rządowy, a gmina krakowska dostarcza dotychczas pomieszczenia w gmachu ratuszowym miejskim na Kazimierzu. Wszakże nawet aż do początku r. b. funduszem całym na tę szkołę przeznaczonym a po największej części ze zboru izr. urzędową drogą ściąganym zawiadywał nie zarząd zboru, lecz pierwotnie władze rządowe później magistrat w zakresie poruczonym tak dalece, że wszelkie wypłaty czy to pensyi czy innych szkolnych wydatków odbywały się zrazu w kasie rządowej później w miejskiej.

e) Kosztem gminy miejskiej urządzono w ubiegłém półroczu 4 klasy podrzędne i to na podanie nadzoru tejże szkoły izr., który będąc przez reprezentacyą zboru izr. wybrany a niechcąc tegoż większemi obarczać ciężarami, działał w jej imieniu i z jej ramienia, znaglony do tego konieczną potrzebą i wymagniem c. k. radzcy szkolnego krajowego, aby niezwłocznie zaradzono szkodliwemu przepełnieniu klas, sprzeciwiającemu się szkolnym ustawom. Namiętne tylko zaślepienie mogło kilku panom przywłaszczającym sobie prawo przemawiania w imieniu reprezentacyi i zboru podyktować wyrazy tchnące niewdzięcznością za dobrodziejstwo: „że reprezentacya zboru ani wiedziała ani prosiła o klasy spółrzędne“ gdy rzeczą było jawną, że młodzież izr. z tych spółrzędnych klas istotne osiągała korzyści.

Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że zakład naukowy, o którym mowa **miał i ma** dotychczas na zasadzie ustawy szkolnej z d. 14 maja 1869 r. wszystkie znamiona **publicznego**. Nie można wprawdzie rzeczywistej reprezentacyi zboru odmówić smutnego przywileju zniżenia **szkoły publicznej** z funduszów zboru przeważnie utrzymywanej, do rzędu szkółek prywatnych i dla miłości osoby jednej lub drugiej przybyłej z krajów obcych, pozbawienia całego zakładu i młodzieży w nim kształcącej się wielu cennych i w oczy bijących korzyści, ale podobna uchwała w takim razie odnosić się będzie do jakiejś **innej szkoły**, o której wcale jeszcze nie wiadomo, jaką ona będzie a nie do obecnej przez rząd założonej, urządzonej i kierowanej. Jakoż od chwili jak obecna szkoła publiczna przybrałaby nazwę i cechę prywatnej; jak wyzwoliłaby się, jeżeli to przypuścić można z pod bliższego nadzoru Rady szkolnej kraj. tak dalece, iżby w niej dowolne co do składu osób i trybu nauki można poczynić zmiany a nawet kierunek jej poruczyć osobie nie posiadającej potrzebnych do tego w kraju naszym warunków: od tej chwili szkoła przestanie być tą jaką jest dotąd, ale stanie się **inną nową**.

Dla tego też sądzę przemiana ta publicznej na prywatną nie powinnaby nastąpić pierwej, jeżeliby do tego przyjść miało, aż dopókiby reprezentacya zboru Radzie szkolnej krajowej nie złożyła dokładnego planu przyszłego urządzenia zakładu, w którym wyłącznego zarządu tak zazdrośnie się domaga. A zaiste nie płonna jest obawa, że w takim przypadku, gdyby wpływ władzy edukacyjnej krajowej i gminy ograniczał się tylko do biernego przestrzegania prawnych pozorów, że wobec przewagi w teraźniejszej reprezentacyi zboru izr. żywiołów mało ukształconych, a nawet niezdolnych ocenić wagę i warunki dobrego wychowania publicznego, kierunek zakładu mógłby dostać się w ręce, nie dość, że nie udolne, ale nawet przewrotne, że szkoła wbrew przeznaczeniu swojemu miasto być źródłem wpływów zbawiennych stałaby się ogniskiem podniecającem zarzewie plemiennych niechęci, szerzącem dążności szkodliwe dla młodzieży i kraju bo zmierzające do rozkładu i do rozszczepienia a nie do jej wzmocnienia i skupienia.

Dla tego byłoby z pożytkiem powszechnym zapobiedz ile można takiemu wypadkowi i zawarować czy to władzom krajowym, czy gminnym wpływ bezpośredni na kierunek wychowania w szkołach izraelickich, choćby go przyszło okupić znaczniejszym niż dotąd zasiłkiem. Oprócz tego jest potrzebą nieodzowną zaprowadzenim dostatecznej liczby szkół ludowych dać sposobność młodzieży izraelskiej do kształcenia się w kierunku dla niej i dla kraju pożytecznym; gdyż obowiązek utrzymywania zakładów naukowych publicznych nie ciąży na społecznościach religijnych lecz na **kraju całym** i jego **politycznych wyobrazicielach**. W szkole głównej izraelickiej kazimierskiej pobiera obecnie naukę około 600 dzieci płci obojej, nie ma dla niej miejsca żadnego w przepełnionych już i tak innych szkołach bąć rządowych bąć miejskich. Jeżeli więc nie mają być pozbawione wszelkiej nauki, lub odbierać wykształcenie w duchu wcale niepożądanym, to gdzież te dziatki mają się podziać? Czyż mamy prawo żądać od rodziców by dzieci swoje posyłali do szkół, jeżeli tych ostatnich niedostaje? A przecież dzieci izraelickich potrzebujących nauki jest jeszcze przynajmniej w czwórnasób tyle. Tylko wystarczająca liczba szkół ludowych publicznych a dobrze urządzonych zwłaszcza w dzielnicach zamieszkiwanych przeważnie przez ludność izraelicką zdoła skutecznie zaradzić szkodliwym wpływom wynikającym bąć z zaniechania wszelkiej nauki, bąć z czerpania jej ze źródeł mętnych i niezdrowych.

Dodać jeszcze winienem, że może jedną z pobudek owej potwornej uchwały pragnącej zamienić szkołę publiczną na prywatną jest zasłonięcie jakimś pozorem zamiaru zwinięcia jej zupełnego, gdyż obarcza ona budżet zboru izrael. wydatkiem wynoszącym blisko 7000 złr. Przyznać należy, że to ciężar nad siły, ale dla czegóż tego otwarcie nie wypowiedzieć? dla czego raczej nie oświadczyć, że do utrzymywania szkoły tej, jako publicznej, przyczyniać się winien skarb publiczny w stosunku wyższym niż czynił dotąd. Wtedy nastąpiłoby może obopólne porozumienie i rzecz mogłaby być załatwioną zgodnie z potrzebami ludności izraelickiej, z życzeniami kraju i wymaganiami zdrowej oświaty. Nie tracimy też nadziei, że tak światli Izraelici, jak autonomiczne władze krajowe usiłować będą na tej drodze rozwiązać to ważne zadanie, które pragnąłbym polecić im najgoręcej.

*O.**

Wiedeń 5 sierpnia. Urzędowa prasa prowincyonalna szczególnie czeska i morawska, nie przestaje rozbierać Czechom ważności dla nich chwili obecnej. W jednym artykule, zamieszczonym w *Morgenpost* wychodzącej w Bernie, znajdujemy wskazówki, jak rząd zachować się myśli: „Co się tyczy wyborów do sejmu, pisze ten dziennik, przyjąć można jako niewątpliwe, że rząd przy nadchodzących wyborach w Czechach trzymać się będzie zasady, jakiej trzymał się ściśle przy ostatnich wyborach, a mianowicie: nie wywierać ze swej strony żadnego wpływu na wybory i dozwolić, aby ludność wolę swoją objawiła otwarcie i szczerze. Jeżeli reprezentanci narodu czeskiego wejdą do sejmu w ten sposób zebranego i jeźli staną na gruncie, na którym będzie można skutecznie zająć się kwestyami politycznemi, wtedy od ich woli zależy wypowiedzieć jawnie uprawnione życzenia swego ludu, które z pewnością znajdą uwzględnienie ze strony korony, o ile tylko urzeczywistnienie tychże nie naruszy konstytucyi w tych zasadach, na których zbudowane są Austro-Węgry, a do których policzyć bezwarunkowo trzeba instytucye Rady państwa i Delegacyj“. Pokazuje się z tego urzędowego artykułu, że rząd nie występuje wobec Czechów z próżnemi rękami, i że skłania się do ustępstw prawnopolitycznych.

— Dzienniki austryackie i węgierskie podają dzisiaj niektóre szczegóły o wojskowych przygotowaniach w Austryi. Mianowicie ma być przedewszykiem ufortyfikowana linia rzeki Ens i to najdalej w przeciągu ośmiu tygodni. Następnie uchwalono wystawić fortyfikacye pod Preszowem (Eperies) dla obrony przejścia przez Karpaty. Do tego właśnie odnosi się wiadomość z Pesztu, według której kompanie inżynieryi w Peszcie otrzymały rozkaz udania się do Preszowa, a Izba handlowa peszteńska otrzymała wezwanie od rządowej dyrekcyi budownictwa zawiadomić Stowarzyszenia budownicze, że koło Ens, Ołomuńca, Krakowa i Preszowa podjęte zostaną roboty ziemne, wysadzanie skał i dostawiania drzewa.

Wskutek pogłoski, że rząd Austryacki zażądał od rządu francuskiego jednej kartaczówki na model, aby w wojsku austryackiem takowe zaprowadzić, pisze *N. Fremdenblatt*: „Armia austryacka nie potrzebowała starać się o model kartaczówki, aby broń zabójczą poznać, gdyż już od dość dawnego czasu jest w posiadaniu trzech kartaczówek, z któremi rozmaite robiono doświadczenia. Wynalazca tej broni był w Wiedniu i za wynagrodzeniem w kwocie 30,000 złr. pozostawił trzy różne wzory swego wynalazku. Ofiarował swój wynalazek także Prusom, lecz tam go nieprzyjęto“. Dodać tutaj musimy, że *Tagblatt* przyniósł wczoraj wiadomość, że rząd austryacki zamówił 100 sztuk kartaczówek w fabryce Werndla, rząd węgierski zaś drugie tyle dla Honwedów w fabryce Sigla. *N. fr. Presse* potwierdza tę wiadomość dzisiaj z tym dodatkiem, że zamówione przez rząd 100 sztuk kartaczówek, mają być wykonane według systemu belgijskiego nie zaś francuskiego.

— Główna komenda w Wiedniu rozesłała okólnik do wszystkich korpusów i zakładów armii, w którym poleca, aby żołnierzy urlopowanych pracujących w jakiejkolwiek fabryce broni, dostarczającej odtylcówek lub do nich ładunków, uwolniać od stawienia się do służby czynnej podczas wybuchu wojny, a tych, którzy wskutek wypadku nieprzewidzianego już się stawili, natychmiast urlopować. Inny okólnik komendy zakazuje przedewszystkiem oficerom, a następnie żołnierzom od feldwebla i wachmistrza na dół, wszelkich rozmów treści politycznej w domach gościnnych i kawiarniach. Szczególniej jednak przypomina okólnik, że pod surową karą (zdegradowania), zakazanem jest obcowanie z ludźmi, którzy zbierają wiadomości dla dzienników.

— Urzędnicy ministerstwa wojny, używający obecnie na przemian wakacyj, otrzymali polecenie nieopuszczać Wiednia, aby mogli w danym razie natychmiast objąć swe czynności.

— *Wiener Abendpost* pisze: Korespondent wiedeński do dziennika *Bohemia* podaje w liście z 4 b. m. szczegółowe wiadomości o genezie ces. patentu z 29 lipca b. r., mocą którego rozporządzono rozwiązanie sejmu czeskiego. Jakkolwiek korespondent wiele podał uznania godnego na polu polityki konjekturalnej, nie położył jednak zasług pod względem prawdy historycznej. Jako opowieść czytają się te rzeczy, które opowiada, bardzo dobrze; brakuje im tylko jednego t. j., że się nie wydarzyły.

Królestwo Polskie.

Katkow nie może dłuższy czas wytrzymać bez podania w swoim dzienniku jakiej denuncyacyi. Ostatnia, jaką zamieszcza, odnosi się do przygotowań nowego powstania na Litwie. Znana to rzecz i cel takich donosów. Przechodzą one wszakże w proste szpiegostwo, skoro dziennik drukuje nazwiska spokojnie żyjących mieszkańców, oskarżając ich o czyny prawem zabronione. I tak jawny urzędnik tajnej policyi Katkow pisze, że agitacyę przeciw rządowi prowadzą: Ksiądz Jesz-ski z Oszmiańskiego, Dobkiewicz z Wileńskiego, G...ski z Wileńskiego i obywatel z Oszmiańskiego S-ko. Nie trudno dojść policyi z tych liter, o kim rzecz, a wreszcie na wezwanie policyi, dla dobra powszechnego, nie zaniedba podać całkowitych nazwisk, tam gdzie z nich zrobią użytek, dla wywarcia prześladowania; a jeźli się przy tem uda dostać jaki kawałek gruntu w nagrodę za czyn patryotyczny, — cóż to może zawadzać?

Prócz tej denuncyacyi, Katkow podaje jeszcze wiele innych szczegółów drobnych dowodzących niezadowolenia nawet w ludności włościańskiej, szczególniej w skutek prześladowania katolicyzmu. Już to z owem wprowadzeniem języka moskiewskiego nie udało się rządowi, i ku wielkiej zgrozie Katkowa i t. p. działaczy w owych czysto rosyjskich guberniach Litwy i Rusi nie zdołano nikogo nakłonić do proszenia o nabożeństwo w moskiewskim języku. Włościanie wszędzie protestowali, mimo gróźb policyi i kilku zdrajców jak Zyliński, Sęczykowski, pomimo namów mirowych pośredników i ajentów rządowych. Jedna panna, piszą *Moskow. Wiedom.*, rosyjską książkę do nabożeństwa rzuciła w twarz ks. Zylińskiemu, za co policya nałożyła na nią kontrybucyę. Włościanie w Dysneńskim powiecie nie chcieli w żaden sposób na nic się podpisać, bojąc się, że ich obrócą na prawosławie; w Lidzkiem z tego powodu przyszło do egzekucyi wojskowej, która wszakże nic nie wydusiła. W Krzesławce Witebskiej gubernii włościanie i mieszczanie nie chcieli słuchać o wprowadzeniu języka rosyjskiego do katolickiego nabożeństwa. W powiecie Dynaburskim w gminie Likmianach nowo obrany starszyna (wójt) nie chciał złożyć przysięgi po rosyjsku, gdyż nie zna języka. Te i tym podobne fakta mają dowodzić, że Polacy gotują się do powstania. Sądzimy, że prócz Katkowa, nawet w samej Rosyi nikt temu nie wierzy, a znana fałszywość donosów Katkowowych, nie powinna już nawet zwracać uwagi urzędników moskiewskich na Litwie.

— *Kijewlanin* donosi, że przez Kijów przechodzą pułki kozackie, mające niby zmienić załogi kozackie na Rusi; prawdopodobnie zaś przeznaczone do wzmocnienia tamtejszych załóg.

Teatr wojny.

O bitwie pod Wissemburgiem nie ma dotąd telegramu ze strony francuskiej, któryby doniesienia pruskie o wielkiej porażce zadanej dywizyi francuskiej pod dowództwem jenerała Douay przyniósł szczegóły, zaprzeczył je lub zmodyfikował. Dzienniki niemieckie w coraz obszerniejszych rozmiarach przeżuwają tę wiadomość z nieudaną radością, powtarzamy przeto owe doniesienia, które klęskę tę Francuzów w jaskrawem przedstawiają świetle. I tak *Tagblatt* w wydaniu swem wieczornem zamieszcza depeszę przesłaną sobie z Salzburga przez swego korespondenta, a odkopiowaną z telegramu, który nadszedł do Monachium, i telegram z Berlina o tej bitwie. Telegramy te brzmią:

Salzburg 4 sierpnia w nocy. Do ministerstwa wojny nadeszła dziś depesza szefa sztabu jeneralnego 2giej dywizyi armii z doniesieniem, że armia stojąca pod rozkazami Królewicza pruskiego odniosła świetne zwycięstwo nad korpusem Mac-Mahona, w którem nasi Bawarczycy pełen chwały wzięli udział. Dywizya nasza tworzy tu awangardę i miała zadanie ubiedz i znieść należącą do korpusu Mac-Mahona dywizyę jenerała Douay. Dywizya została rozbitą i rozproszyła się w szalonej ucieczce. Zabrano wielu jeńców i ogromne zapasy broni i amunicyi. Podczas tego nadciągnął Mac-Mahon i między nim i trzecią armią powstała kilkogodzinna krwawa walka, w której obie strony wielkie poniosły straty. Po naszej stronie jest 300 poległych i 800 rannych. Mac-Mahon cofnął się w końcu z korpusem swym do Niedseltz i Schleichthal (na południowem wschodzie od Wissemburga.)

Berlin 5 sierpnia. Rozlepiają właśnie biuletyny o zwycięstwie. Królewicz pokonał Francuzów pod Wissemburgiem. Pierwszą wiadomość o zwyciestwie otrzymała królowa od króla w tych słowakh: „Swietne ale krwawe zwycięstwo pod okiem naszego Fryderyka. Jeńcy wysłani zostaną do Spandau, nieprzyjacielowi wzięte działo będzie użyte jako materyał na krzyże żelazne.

Urzędowa depesza którąśmy wczoraj zamieścili mówi, że w bitwie tej czynne były korpusy 5ty i 11ty i 2gi bawarski. Korpus 5ty (poznański) stał w kampanii 1866, należąc również do korpusu królewicza, pod rozkazami Steinmetza i odniósł zwycięztwo pod Nachodem, Skalicami i Schweinschädel, nie brał jednak udziału w bitwie pod Sadową. Obecnie korpusem tym dowodzi jenerał Kirchbach. Ponieważ wymieniony jest jako walczący w bitwie pułk grenadyerów królewskich (2gi pułk wschodnio pruski) i pułk 50 piechoty, z których każdy do innej należy dywizyi, przypuszczać należy, że obie dywizye 5go korpusu były w akcyi. Prócz tego walczył jeszcze korpus 11ty. Jest to korpus nowopruski składający się z Hessow elektoralnych, Nasauczyków i Frankfurtczyków. Dowódzcą jest jenerał Bose. Drugim korpusem bawarskim dowodzi jenerał piechoty Hartmann. Ogólna siła tych korpusów wynosić mogła 75 do 120,000.

Dywizya francuska należała do korpusu Mac-Mahona. Czy oprócz dywizyi Douay (15,000 ludzi) inne jeszcze wojsko brało udział, niewiadomo. Dywizya Douay została widocznie ubieżoną niespodziewanie, jeżeli utracić mogła 500 jeńców, namioty i działo. Jenerał Douay (Abel) nie jest owym sławnym jenerałem Douay, który dowodzić ma korpusem dopiero się formującym.

Nad powyższą bitwą następujące czyni uwagi *N. fr. Presse* z 5go b. m., znaną jako nieprzyjazna Francyi:

Wczoraj nastąpił świetny odwet za Saarbrücken, chociaż jak się zdaje, zbyt drogo okupiony. Gdy to piszemy, niema jeszcze o bitwie pod Weisemburgiem (rzecz szczególna!) raportu francuskiego; sąd nasz ograniczą się tylko do doniesień pruskich. Z doniesień tych nie da się wywnioskować czy dokonany napad na dywizyę jenerała Douay był wstępem do większych operacyj, czy tylko prostym faktem dla odniesienia taktycznego powodzenia i zatarcia klęski pod Saarbrücken. Co się tyczy rezultatu taktycznego: rozproszenie dywizyi jenerała Douay, nie jest już wątpliwem, gdy z Paryża nic nowego z pola bitwy nie donoszą; lecz błyszczący medal pruski ma także swoją odwrotną stronę. Według raportu królewicza liczyła dywizya jenerała Douay 14—15000 ludzi, trzy niemieckie korpusy mogły mieć od 75—120,000 ludzi; przewaga pruska była przeto prawie dziewięcioraką, a korzyść lepszego stanowiska niespodziewanym napadem została zneutralizowaną. Że 5ty korpus pruski (Poznańskie i Dolny Szląsk) cały miał udział w bitwie, wynika z doniesienia, że pułk grenadyerów królewskich i pułk 50ty piechoty były także w ogniu. Wobec zwyczaju Prusaków nie dzielenia swych oddziałów, liczyć można wojska pruskie będące w ogniu na 40,000. Chociażby dwa owe korpusy 11ty i 2gi bawarski nie były nawet czynne, obecność ich sama na polu bitwy miała ogromne znaczenie. Jest to właśnie tryumfem dowództwa pruskiego, że przeciw słabej dywizyi francuskiej postawiła tak nadzwyczajnie przeważającą siłę, lecz owe 120,000 ludzi według własnego zeznania tylko z nadzwyczajnemi stratami mogły się wedrzeć na Geisberg i liczba jeńców podaną jest tylko na 500. Swiadczy to o dzielności francuskiego dowództwa w bitwie, a może i o przewadze broni francuskiej. Jeżeli napad na dywizyę jenerała Douay był wstępem do większych operacyj, to winien być obliczony na to, aby armię Mac-Mahona odepchnąć na południe i rozdzielić ją z armią Bazaina. Dolina Renu zatacza się na południowo-wschodnim krańcu Palatynatu i od Selz-fort Louis między góry Haard. Obie leśno-bagniste niziny dzieli w przecięciu półtory mili szeroki grzbiet gór, którego stok północny jest na samym wschodnim krańcu Lauterburga, a na zachód strzeże go Weisemburg w miejscu, gdzie oba ramiona niziny Renu rozgrodzone są lesistemi górami. Wraz z Gensbergiem ma Prusacy gościeniec i kolej do Hagenau i Strasburga w posiadaniu. Poszarpany teren na południu Weissemburga niekorzystny jest do wielkich bitew. Francuzi muszą przeto albo na powrót zdobyć Weissemburg, albo pozbawieni będą najlepszej swej podstawy operacyjnej w dolinie Renu w Palatynacie i dopiero pod Hagenau u stóp gór Haardt będą mogli stanowczy stawić opór.

Nie ma dotąd nigdzie dokładnej wiadomości o francuskiem *ordre de bataille* armii działającej. W miejsce tego podać możemy data o składzie jeneralnego sztabu:

Major jenerał armii: marszałek Le Boeuf, adjutantami jego są jen. maj. Lebrun i jen. maj. Jurras. Lebrun ma lat 61, był uczniem szkoły St. Cyr, służy od r. 1834; Jurras lat 59 wstąpił w r. 1834 ze szkoły sztabu głównego do armii i był w r. 1848 adjutantem ministra wojny Lamorière. Oba mają stopień jenerałów dywizyi.

Jenarałowie brygad kierujący głównym sztabem pojedynczych korpusów są:

Jen. Henri, b. adjutant króla Hieronima; jen. Letellier-Valazé służył pod dowództwem Lorenzeza w Mexyku; jen. Osmond służył pod rozkazami Bauforta d'Hautpoul w Syryi; jen. Manêque urodzony w r. 1812, uczeń szkoły St. Cyr, służył w Mexyku; jen. Renson uczeń szkoły St. Cyr i szkoły sztabu głównego, służył w Afryce jako adjutant Pelissiera i na Wschodzie, ma lat 51; jen. Saget członek komitetu żandarmeryi, w r. 1859 szef sekcyi politycznej w głównej kwaterze, jeden z redaktorów dzieła urzędowego o kampanii 1559; kształcił się w La Fliche. Przydzielony jest do 2go korpusu i dodany mu jest podpułkownik Nugues; jen. d'Auvergne, adjutant Foreya w Afryce, Krymie, Włoszech i Mexyku, gdzie był ciężko ranny. Należyć on ma jako szef sztabu głównego do korpusu Bourbakiego. Jego podszefem jest pułkownik Robinet; pułkonik Faure z sztabu jeneralnego przy Mac-Mahonie, przy którym był adjutantem w Afryce, był również adjutantem przy Yussufie; jen. Courson de la Villeneuve pełni w kwaterze głównej obowiązki jenerał-adjutanta równie jak w Paryżu.

Komendantem głównej kwatery cesarskiej jest jen. Letellier-Blanchard, uczeń szkoły St. Cyr, urodzony w r. 1814; adjutantem jego jest kapitan Arnoux-Rivière; szef szwadronu Gaston de l'Espée przydzielony jest do głównej kwatery Cesarza; jen. Fay (Ildefons) jest dyrektorem korespondencyj politycznych; pułkownik inżynieryi Boissonet jest szefem sztabu jeneralnego korpusu inżynieryi; Alexy Teodor Wolf jest naczelnym intendentem armii reńskiej; jenerał Arnaud de St. Sauveuz jest w. profosem; adjutantem jego jest komendant Potie.

Jenerałami dywizyi są: Ameil, Espivant de la Villeboisnet, Vergé, Solignac-Fenelon, Grimaudet de Rocheboust, Noël Raoul, Picard, Latrille, hr. Lorencez, Abel Douzy, Duhesme, Liebert, de Lartigne, du Barail, Bataille, Bechon de Caussade, Bisson, wice hr. de Bonnemain, de Brahaut, Conu, Castagny, Levassor-Sorval, Correard, Conseil Dumésnil, Courtol de Grisey, Decaen, Dumont, Forgeot i margr. Fourton. Lekarzem sztabu jeneralnego jest Hipolit Larrey.

Artylerya francuzka posiada do użytku polowego 4 i 8 funtowe działa, których lufy są lane, a pociski według systemu La Hitte. Lufa jest z bronzu, ma 6 gwintów. Podłużna 4 do $4^2/_3$ kilogramów ważąca kula wydrążona zaopatrzoną jest w sztyfty, które szczelnie wchodzą w gwinty działa, tak, że pocisk niejako w lufę zostaje wszrubowany. Sztyfy których jest 12 w dwóch rzędach jeden nad drugim, lane są z cynku. Zaprowadzeniu dział nabijanych z tyłu opierano się długo, dopiero w nowszych czasach zdecydowano się na nie; z tego powodu mało jest tylko takich bateryj które użyte będą przeciw Prusakom. Chwalą ruchliwość i wybór służby działowej i staranność w wwykształceniu każdego pojedyńczego artylerzysty. O kartaczownicach, (*mitrailleuses*), które prowadzi z sobą piechota dla spotęgowania swego ognia, a o których podaliśmy szczegółowy opis, dodamy, że wynalezione zostały przez Amerykanina Gatling a ulepszył je Francuz de Bres, według nowoczesnych francuskich wymogów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia. Onegdajsza porażka Francuzów znajdowała tu więcej nieufnych niż wierzących; natomiast dziś od rana snują się znów wieści o wielkiej wygranej Francuzów. Nie pierwszy raz przychodzi nam ostrzegać przed bajkami puszczanemi w lot bądź przez lekkomyślnych bądź przez spekulantów.

— Rzeźbiarz p. Wyspiański wykończył posąg zmarłego przed laty właściciela Młoszowej senatora Kajetana Florkiewicza, zamówiony przez syna jego, a mający stanąć w ogrodzie tej wsi. Posąg odznacza się powagą rysów i postawy, czy zaś podobieństwem rysów, niemożemy osądzić. Strój jego mundurowy, przypominający ubiór marszałków francuskich, przy szpadzie z kapeluszem w jednem ręku a w drugiem ze zwitką papieru, daje temu posągowi historyczny poniekąd charakter. W pracowni p. Wyspiańskiego widzieliśmy między innemi modele do dwóch figur mających stanąć pod kościołem Franciszkanów naprzeciw ulicy Brackiej. Szczególniej figura Matki Boskiej jest pomyślana i wykonana w pojęciu tradycyi polskiej, co zasługuje na uznanie, właśnie z tego powodu, że się tu i owdzie wdzierają u nas postacie francuskie Matki Boskiej.

— W miesiącu lipcu aresztowały organa krakowskiej dyrekcyi policyi 460 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 97 a mianowicie: za gwałt publiczny 7, za kradzież 53, za sprzeniewierzenie 1, za oszustwo 4, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za obrazę straży 14, za pobicie, skalecznie i inne uszkodzenia ciała 15, za uczestnictwo w rozpowszechnianiu biletów bankowych 1. Oddano magistratowi za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku 178. W szpitalu umieszczono nierządnic 14. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, wybryki i t. p. 169. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 44 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 1, za przewinienia w służbie 17, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 9, za pozostawienie koni kez dozoru 1, za spieszną i nieostrożną jazdę 5, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 4, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 5.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Dziennik *Kraj* z dnia 31 lipca podał do publicznej wiadomości, iż Towarzystwo Kasynowe Chrzanowskie na 12 pism niemieckich, jeden tylko dziennik polski prenumeruje.

Nie chąc posądzać autora tej wieści o złą wolę a temsamem chęć oszczerstwa, poczytuję sobie za obowiązek oznajmić, że Towarzystwo Kasynowe Chrzanowskie prenumeruje 5 pism polskich, a 2 niemieckie t. j.: *Czas*, *Gazetę Narodową*, *Dziennik Literacki*, *Djabła*, *Szczutka*, *Volkszeitung* i *Kikeriki*.

Chrzanów d. 3 sierpnia 1870 r.

W imieniu Komitetu Dr *Kowalski*.

— Zbierając rozliczne zdania krytyków francuskich o obrazie ostatnim Matejki na wystawie paryskiej, niemożemy pominąć Teofila Gautier, który lubo jako francuz, posiada wspólną narodowi swemu wadę nieznajomości dziejów, takie dał zdanie w *Journal officiel* o pomienionem dziele naszego rodaka:

Unia Lubelska p. Matejki jest jednym z tych faktów dziejów lokalnych (?) które wymagają kilka słów objaśnienia, gdyż nie będąc ignorantem, można ich nie znać a przynajmniej zapomnieć. „Król Zygmunt August, senatorowie i posłowie Polski i Litwy przysięgają na Ewangielię i podpisują akt ogłaszający stanowczą unię dwóch narodów na sejmie w Lublinie d. 18 sierpnia 1569.“ Idzie tu zatem o jedną z tych scen wystawnych, w których oddaniu celuje Matejko, i chłód ich ogrzewa gorącem uczucia patryotycznego. P. Matejko jest uczniem akademii krakowskiej i czyni zaszczyt szkole, z której wyszedł, gdyż polak ten jest dziś mistrzem pierwszego rzędu. Przypomina on nieco Pawła Delaroche w sposobie pojmowania historyi, ale obok potęgi wykonania, której tamten nigdy nie posiadał. Utwór jego pełen bogactwa i wspaniałości, jak przystoi uroczystości tego rodzaju. Król Zygmunt odziany w szatę z czarnego aksamitu podbitą sobolami, stoi z krucyfixem w ręku. Na środku obrazu opodal stołu, na którym leży otwarta Ewangielia, strzeżona przez posła albo biskupa w białej opończy, senatorowie, posłowie wyciągają ręce, składając przysięgę z zapałem.

Malarz urozmaicił z wielką sztuką ruchy tych osób, które ożywia jedno i to samo uczucie i którzy do jednego przystępują aktu. Starzec, którego długa siwa broda spływa na delię niebieską aksamitną, posuwa się na krawędź swego krzesła i na pół powstawszy, prawe ramie oparte na młodzieńcu w zielonym jedwabnym żupaniku, stara się zwrócić swą przysięgę w kierunku gdzie leży ewangielia, pozbawiony będąc innego światła prócz wewnętrznego, gdyż oczy jego od dawna przygasły. Na przodzie w drugim końcu sali, piękny młodzieniec, pysznie ubrany, siedzi na lawce i stanowi sprzeczność ze starcem, jakby na pokazanie, że początek i koniec życia jednoczą się w tej samej myśli — w unii lubelskiej. Artysta cudownie skorzystał z tych strojów tak bogatych, tak świetnych, tak malowniczych starożytnej Polski, które mu dostarczyły do wyboru aksamit, jedwab, złotogłów, futra, obuwie safianowe, złote naszyjniki, bronie połyskujące, cała wspaniała szatnia jakby umyślnie zrobiona dla malarza, gdyż historya nie zawsze ma tak dobrze opatrzoną garderobę. Może nawet p. Matejko za daleko się posunął w oddawaniu tych szczegółów i tych przyborów: tym naprzykład płatem materyi można się zwieść, tamtą szablę wziąłby płatnerz za prawdziwą, krucyfiks w ręku króla jest arcydziełem złudzenia; Błażej Desgoffe nie oddałby lepiej połysku i odbicia metalu. To nie znaczy, że p. Matejko mniej dobrze maluje figury. Umie on nadać im energię, charakter i ruch. Ale trudniej ożywić człowieka na płótnie, niż skopiować z zadziwiającą prawdą rękojeść oręża albo poręcz krzesła. Wypadałoby p. Matejce zrobić niejakie poświęcenie z tych materyalnych szczegółów, a dzieło jego zyskałoby na tem. „Sejm lubelski“ jest niemniej przeto obrazem historycznym. Możnaby zarzucić p. Matejce nadużywanie tonów czarnych i fioletowych. Jest on na drodze poprawy tego błędu. Koloryt „Sejmu lubelskiego“ ma ton cieplejszy aniżeli obraz na wystawie przed kilkoma laty, a który dawał powód do tej krytyki. Artysta umiał za pomocą tonu płowej skóry w kwiaty złote, którą obita sala, połysku klejnotów, herbów na chorągwiach, wyszycia złotogłowiu, rozmaitością barw strojów królowej i jej orszaku, świetnością zbroi i żywym wyrazem pewnych drobiazgów przerwać tę czarną jednakowość, jaką daje wielkie zebranie o poważnych szatach.

— We środę wieczorem było kilka burd ulicznych we Lwowie. W jednej z nich pijany żołnierz zranił jakiegoś żyda pałaszem. Aresztowano go i rozbrojono trzech jego towarzyszy, a tłum żydów ruszył za aresztowanym do policyi miotając kamieniami.

— We Lwowie odbył się w piątek pogrzeb Maksymiliana Millera notaryusza w Czerniowcach zmarłego, który w r. 1846 podczas rzezi w Horożanie był ciężko raniony, a następnie we wszystkich sprawach publicznych żywy brał udział, nie wyjmując roku 1863.

— Dzienniki lwowskie zaprzeczają pogłosce, jakoby powodem samobójstwa adwokata Białoskórskiego były straty pieniężne na giełdzie doznane. Białoskórski zostawił w zupełnym porządku tak swoje stosunki majątkowe, jak i swoich klientów, a uporządkowanie tych ostatnich świadczyłoby, że już od niejakiego czasu nosił się z myślą odebrania sobie życia.

— Dnia 5go sierpnia pogoda; termometr doszedł do + 23°.5 od + 12°.2 R. Barometr idzie zwolna w górę; rano o godzinie 6ej dnia 6go sierpnia stan jego był 328.09, termometru + 14°.2 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W niedzielę dnia 7 sierpnia, Kajetana wyznawcy; w poniedziałek dnia 8 sierpnia, Śgo Cyryaka męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz.

Do końca lipca panowała zaraza na bydło rogate w Zalesiach powiatu czortkowskiego i w Słonem powiatu zaleszczyckiego, gdzie z 473 sztuk bydła, 5 padło, 20 chorych i 4 zdrowych ubito.

Księgosusz.

W Słonem w powiecie Zaleszczyckim wybuchł księgosusz. Z tego powodu naznaczono trzechmilowy okrąg zarazy, do którego wliczone wsie niektóre powiatów Zaleszczyckiego, Borszczowskiego, Czortkowskiego, Buczackiego i Horodeńskiego, podlegają przepisom kontumacyjnym. Targi na bydło rogate w Tłustem i Zaleszczykach wzbroniono.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Baliński z Petersburga, A. Nowicki Dr medyc. z Kołomyi, Antoni Chłapowski właściciel dóbr z Poznania, J. Jackowski właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Szczęsny Chwalibóg z Podola, Karol Bogdański właściciel dóbr z Galicyi, Damazy Patek z Bendzina, Kazimierz Strzelecki i Amelia Hartingh z Petersburga, August Ratchman z gub. Kijowskiej, Julia Niedziałkowska wł. dóbr z Warszawy, Józef Niedziałkowski i Józefina Chaniewska z Warszawy, X. Antoni Gorecki z Kongresówki, Apolinary Wyhowski z Rosyi, Władysław Gzowski z Kongresówki, Aleksander Tarłowski z Łancuta, Ludwik Neudorf i Aloizy Pazelt z Pragi, Jan Borkowski z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: J. Zeidler kupiec, E. Majer z Opawy, A. Graybner, Lucya Rembielińska z Warszawy, Aleksander Maciejowski z Warszawy, X. Satalecki z Kongresówki, Robert Zawadzki właściciel dóbr z Iwanowic, Franciszek Bauer z Ołomuńca, S. Joachimsohn kupiec z Prus, hr. Karnicki z Galicyi, Julian Skowroński, F. Feig kupiec z Prus, C. Riesenfeld kupiec i S. Stern kupiec z Prus, W. Finger inżynier z Czech, Józefa Ratyńska z Warszawy, M. Kotkowski z Kongresówki, M. Mandler z Katowic, L. Holin kupiec z Ostrawy, E. Nissing z Sanoka, Józef Potocki właściciel dóbr z Kongresówki, C. Widerspik z Wiednia, Ludwik Wituski z Osolina, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Julian Siciński z Tyczyna, T. Teodorowicz właśc. dóbr z Żukowa, Antoni Klepetarz z Pragi, August Merkl z Freiwaldau, Leon Zaleski z Rosyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 sierpnia. Flota francuska przyjmowaną była w Kopenhadze z owacyami. Na morzu Baltyckiem krążą okręty rosyjskie.

Karlsruhe 4 sierpnia. Przywieziono tu 115 rannych z utarczki pod Saarbrück.

Drezno 4 sierpnia. Przed Neuwerk (wysepka naprzeciw Cuxhaven przed ujściem Elby) ukazały się dwa wojenne statki francuskie, które po dłuższem przyjrzeniu się brzegom odpłynęły. Na wysokości Heiligendamm (wyspa na zachód Szlezwiku) widziano kilka statków francuskich, które mierzyły głębię. Postępowanie to każe się domyślać, że obeznani z miejscowością piloci dopomagają.

Kiel 4 sierpnia. Doniesienie gazet francuskich o zaborze dwóch łodzi działowych pruskich, jest wymysłem, albowiem o ile wiadomo, żadne dotąd statki zbrojne nie spotkały się z nieprzyjacielem.

Bazylea 4 sierpnia. W palatynacie Bawarskim ma stać 12 korpusów wojska niemieckiego, a gwardya pruska na przedzie.

Paryż 4 sierpnia. W utarczce przednich straży pod Lauterburgiem, 25 strzelców francuskich zmusiło do odwrotu 150 jeźdźców pruskich.

Paryż 4 sierpnia. *La Presse* donosi, że rząd francuski miał powziąść wiadomość o układach prowadzonych przez Prusy z włoskimi malkontentami, w tym celu, aby po wyjściu Francuzów z Rzymu wywołać tam powstanie. Armia okupacyjna otrzymała przeto nakaz wstrzymania się z odjazdem.

Paryż 5 sierpnia. *Journal officiel* nie donosi o żadnym wypadku wojennym; tym sposobem wieść o zajęciu Saarlouis nie potwierdziła się.

Florencya 4 sierpnia. W senacie oponował Cialdini rządowi z powodu jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Żądał on ustąpienia gabinetu, szczególniej ministra wojny Govone, który już nie posiada zaufania armii. Cialdini oświadczył się być zwolennikiem przymierza francuskiego. Lanza i Sella protestowali przeciw mowie Cialdiniego. Dywizye wojska z południowych Włoch posuwają się ku granicy rzymskiej. Kordon ten ma liczyć 40,000 wojska.

Florencya 4 sierpnia. Na posiedzeniu senatu na interpelacyę Scialoi odpowiada Visconti-Venosta, że spodziewa się, iż wojna prusko francuska będzie zlokalizowaną. Polityka Włoch polega na bacznej neutralności. Co się tyczy Rzymu, Francya wróciła dobrowolnie do konwencyi wrześniowej. Włochy spowodawały to postanowienie. Kwestyi moralnej, jaką jest kwestya rzymska, nie może rozstrzygać siła. Rząd nie dozwoli, aby ktokolwiek podejrzywał jego zamiary w rozwiązaniu tej kwestyi. Lanza oświadcza, iż armia nigdy nie była lepiej zorganizowaną jak teraz. Rząd wymusi uszanowanie dla ustaw i nie ścierpi, aby zamiast niego ktoś prywatny działał. Scialoja zadowolony jest tą odpowiedzią. Senat przeszedł do porządku dziennego.

Londyn 4 sierpnia. Na posiedzenin Izby niższej na zapytanie Rylanda odpowiada sekretarz stanu Otway, że kanclerz poselstwa francuskiego w Monachium pozostał tamże, jak bawarski w Paryżu. Kanclerz francuski zostaje podobnież jak wszyscy Francuzi w Niemczech, pod opieką poselstwa angielskiego. Rotter żąda ponownego ogłoszenia traktatu dodatkowego paryskiego pod względem wyłączenia rodziny Bonapartów od tronu francuskiego. Otway odmawia tego przedruku, gdyż traktat od lat 20 stał się martwą głoską.

Londyn 4 sierpnia. We wszystkich portach wojennych zaczęto z rozkazu otrzymanego spieszne roboty celem wzmocnienia floty. Ponieważ Feniści w Irlandyi robią demonstracye w duchu francuskim, przeto oranżyści gotują się do demonstracyj pruskich.

Petersburg 3 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* rozbiera świeżo kłamliwość pogłoski, jakoby Rosya zamierzyła wtargnąć do Rumunii. Gabinet rosyjski pragnie pokojowego i pomyślnego rozwoju Rumunii pod księciem Karolem; gdyby zaś wbrew oczekiwaniu nadzieja ta się nie urzeczywistniła, Rosya nigdy nie przedsięweźmie interwencyi odosobnionej, czego wszystkim państwom wzbraniają istniejące traktaty. Dotychczas nie było żadnego gromadzenia wojsk ani w południowej Rosyi ani gdziekolwiek bądź, i etat wojska pozostał bez zmiany.

Sztokholm 4 sierpnia. Rząd ogłosł zupełną neutralność, której przestrzeganie odpowiada interesom i życzeniom ludów szwedzkiego i norwegskiego. Nie należy, aby dzienniki utrudniały tę postawę i rozpuszczały wieści zdolne zachwiać ufność zagranicy do zamiarów rządu.

Konstantynopol 4 sierpnia. Przygotowane tu są koszary dla redyfów. Na granicę grecką iść ma 20,000 a do Bośnii i Bułgaryi 80,000.

Konstantynopol 4 sierpnia. Nowo mianowany poseł francuski wicehr. Laguer onnière wręczył Sułtanowi listy swoje wierzytelne.

Z pola wojennych wypadków, o których wiadomości doszłe do téj chwili zebraliśmy w rubryce na ten cel przeznaczonéj, przechodząc na pole polityki spraw wewnętrznych i zewnętrznych monarchii, nie wiele nam wypada zapisać skazówek mających niejaką pewność za podstawę. Dzienniki przynoszą tylko same wieści i domysły.

Nie wolno nam pominąć, że *Vaterland* dzisiaj odpycha wszelką solidarność z tonem i nawet kierunkiem namiętnym organów czeskich. Nie dajemy atoli wiary doniesieniu w różnych dziennikach, jakoby stronnictwo zwane feudalnem, zerwało ze stronnictwem narodowem czeskiem. Inną mu całkiem jak wiadomo przypisujemy rolę, i zaufani w jego wysokie uzdolnienie a oraz przywiązanie do monarchii i swego kraju, mniemamy, że przeprowadzi tranzakcyę, którą jedynie za zbawienną dla Czechów uważamy.

N. fr. Presse występuje przeciw wiadomości o ścisłem porozumieniu się Austryi z Włochami co do utrzymania neutralności, dopóki tylko będzie można, w razie zaś gdyby ta dalej zachować się nie dała, co do wspólnego wystąpienia do czynu i we wspólnym celu. Dziennik ten z pewnego dowiaduje się źródła, że porozumienie takie już nastąpiło, i w téj chwili tylko o ratyfikacyę ma się rozchodzić.

Pomimo tego *N. fr. Presse* nie przykłada jeszcze zupełnej wiary, i mniema, że sprawa ta nie zaszła jeszcze tak daleko; jakkolwiek p. Witzthum dotąd z misyi nie powrócił, nic nie dowodzi, aby miały się ciągle we Florencyi toczyć układy. Powątpiewanie dziennika wiedeńskiego wydaje nam się słuszne, z powodów, jakie przed tygodniem sprawę tę omawiając wypowiedzieliśmy. Trudno jest porozumieć się co do chwili, ale trudniej jeszcze co do celu. Z resztą czy porozumienie takie wystarczy Francyi, czy zań ewakuacyę Rzymu ofiaruje? Dzienniki francuskie mówią ciągle o przymierzu z Włochami a nie o ścisłej neutralności.

Pogłoska w dziennikach peszteńskich błąkająca się, jakoby poseł austryacki w Petersburgu miał oświadczyć: że Austrya opuściłaby neutralność wtedy tylko, gdyby Włochy w wojnę się wdały, bo wtedy udział Włoch kosztem Austryi byłby okupiony — nie zgadza się, a nawet zostaje w sprzeczności z powyższemi rokowaniami, nie ma też, zdaje się, żadnej podstawy.

Monitor (nieurzędowy dziennik jak wiadomo) donosi, że p. Klaczko przybył do Paryża, i przez Cesarzową a kilkakrotnie przez ministra spraw zagranicznych był przyjęty. „Mówią — dodaje *Monitor* — że ma poufną misyę od wiedeńskiego gabinetu. Dotąd objaśnienia, jakie daje p. Klaczko, w zupełnej są zgodzie z wyrażeniem neutralności państwa austryacko-węgierskiego, jakie hr. Beust ogłosił“. Nie więcej wie *Monitor* od naszego korespondenta, który pisał, że nic nie wie.

W Wiedniu obiegała wczoraj pogłoska oparta jakoby na telegramie ze Strassburga, że Mac-Mahon odparł znów Prusaków po uporczywym boju. Zapewne była to bajka, gdyż inaczej jużby dotąd wypadek ten się potwierdził.

Państwa neutralne uzbrajają się coraz mocniej, czy w obronie tylko neutralności? Otóż te wielkie uzbrojenia każą przewidywać, iż państwa neutralne nie wierzą w rychły koniec wojny, a nadto, że przewidują zawsze, iż zajdzie potrzeba czynnego wdania się.

Król Wilhelm Pruski zawiadomił z Moguncyi telegrafem królową o zwycięstwie pod Weissenburgiem. Telegram ten jest zupełnie zgodny z podanym przez nas wczoraj. Po wszystkich miastach niemieckich rozlepiono wczoraj telegramy o tem zwycięstwie, a Wrocław iluminowano.

Amnestya pruska z d. 3 b. m. mieści w sobie zupełne uwolnienie od kary za zbrodnię stanu i kraju, obrazę majestatu, czyny nieprzyjacielskie przeciw państwom przyjaznym, opór władzy, przestępstwa drukowe. Procesa rozpoczęte mają być zniesione.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 sierpnia (*prywatna*). Armia południowo-niemiecka obsadza zupełnie linię rzeki Lauter. Badeńczycy i Wirtemberczycy przeprawili się przez Ren pod Rastadtem i wkraczają ku Lauterburgowi. Związek wojsk Mac-Mahona nieprzerwany. Jenerał Trochu objął naczelne dowództwo wojsk mających wylądować na brzegach niemieckich. Flota francuska rozpoczyna działanie zaczepne, mając 40 okrętów pancernych i 80 parowców przewozowych. — Przymierze zaczepno-odporne między Francyą a Włochami zawarte.

Wiedeń 6 sierpnia. *Tagblatt* ogłasza otwarty list jenerała Stefana Tuerra do Bismarka, w którym Tuerr przypomina Bismarkowi swoje z nim rozmowy i przytacza własne słowa Bismarka, z których wynika, że Bismark za pośrednictwem Tuerra parokrotnie ofiarował Napoleonowi aneksyę Luxemburga, Belgii i uregulowanie granicy francuskiej; następnie przyrzekał Tuerrowi dopomódz do rozciągnięcia Węgier na Wschód. Podobnież opowiada Tuerr o odkryciu w Belgradzie machinacyj pruskich, ażeby Serbię podniecić do wojny z Austryą.

Berlin 6 sierpnia. Urzędowa depesza od armii: Królewicz posuwał się wczoraj dalej naprzód przez Weissenburg, nie napotkawszy na istotny opór, przechodził przez wioski francuskie napełnione ranionymi, a między tymi pułkownik 50go pułku. Pod Saarbrücken nieprzyjaciel zasypuje miasto granatami.

Paryż 5 sierpnia. (*Urzędowe.*) Wczoraj pod Weissenburgiem trzy pułki piechoty (dywizya Douai) oraz brygada lekkiej jazdy zaczepione zostały przez znaczne siły nieprzyjacielskie, które się zebrały w lasach nad rzeką Lauter. Po kilkogodzinnem oporze Francuzów nastąpił odwrót na Col du Pigeonnier, który dominuje linię Bitsch. Jenerał Douai poległ; jedno działo, które było nie do użycia, dostało się w ręce nieprzyjaciela. Mac-Mahon gromadzi wojska na swojem stanowisku.

Paryż 6 sierpnią. Wczoraj wieczór cały Paryż był w największem wzburzeniu. Na bulwarze Montmartre i bulwarze *des Italiens* zatamowany był ruch. Kantory wymiany, zakłady Drehera i Hirscha na ulicy Richelieu zostały zamknięte i napisano na nich: „Zamknięte aż do wzięcia Berlina.“ W całym Paryżu rozlegały się okrzyki i patryotyczne śpiewy.

Urzędowa depesza pruska stwierdzająca ogromną przewagę liczebną Prusaków pod Weissenburgiem sprawiła dobre wrażenie.

Gaulois donosi: Strata Prusaków wynosi 7,000 ludzi. Urzędownie donoszą, że Mac-Mahon z swoim korpusem armii trzyma się na silnem stanowisku. Wszystkie korpusy armii połączone są między sobą ruchomemi liniami telegraficznemi.

Florencya 6 sierpnia. W Genui powstały zamieszki, z powodu procesu przeciw zagrożeniu bezpieczeństwa państwa. Wojsko zdobyło cztery barykady; jeden wichrzyciel zabity, wielu ranionych i aresztowanych.

Kursa. Wiedeń 6 sierpnia, godzina 12 minut 40 5% zjedn. dług państwa banku 52.40.— Zjedn. dług państwa w srebrze 61·40. — Losy z r. 1860 86.—· — Akcye banku 655.— Akcye kredytowe. 219.75 — Londyn 130·50. — Srebro 129·50. — Dukat —·—.— Lombardy 180·75 — Losy z roku 1864 100.50. — Akcye franco-austr. 80·50. — Napoleony 10·52.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 210.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniów. 176·—· — Akc. kol. północ.-wsch. 145.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 77·—. — Akcye banku jeneral. 60.—. — Renta w srebrze 61·60.— Oblig. indemniz. gal. 66·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 80.—. — Akcye anglo.-banku 185·— Akcye kol. rządow. 332·— .— Akcye kol. siedm. 156·—.— Akcye kol. Rudolfa 148·—.— Akc. kol. Pardubic. 152.50. — Akcye kol. północ. 188.50.— Tramway 144·— — Akcye banku budowy 50.50·— Akcye kol. wschod. 78.50·— akcye kolei Alföld. 151·50. — Akcye banku Anglo-węgierskiego 68·—. Usposobienie giełdy: stale.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

„Przed Sejmem“
broszura
ks. Jerzego Czartoryskiego,
jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (1225)

Ponieważ dochodzą mnie jeszcze listy dotyczące interesów i zarządu dóbr *J. W. Edwarda hr. Stadnickiego*, przeto widzę się zmuszonym uwiadomić osoby interesowane, że od prowadzenia interesów *JW. Edwarda hr. Stadnickiego* uchyliłem się zupełnie od dnia 1 Lipca b. r. **Antoni Rozborski,** (1297)

HOTEL ISCHL.
Doniesienie otwarcia: **Neu-Fünfhaus, Pölzgasse Nr. 1,** naprzeciwko dworca kolei zachodniej, gdzie każdego czasu są pokoje po **80 c. 1 złr. 1 złr. 50 c.** — Poleca się względom. (1323-1-6) ***P. Ethofer.***

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-101-208)

Panna służąca, któraby się z znajomością, dobremi świadectwami stwierdzoną, prowadzenia kobiecego gospodarstwa zarazem podjęła, **znajdzie umieszczenie.**
Bliższe porozumienie pod adresem: **M. D.** w Niewiarowie, poczta **Gdów.** (1261-1.3)

100 owiec matek, rasy „Negretti,“ pochodzących ze słynnej przedtem w kraju owczarni sędziszowskiej Wgo Rogalińskiego, jest w dobrach Tarnowcu zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela Konstantego Pilińskiego w Tarnowcu, poczta Jasło.

OGŁOSZENIE.

GALICYJSKIE
OGÓLNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
we LWOWIE,

koncesyonowane reskryptem c.k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia **16 Lutego 1870 r. L. 645**/52, posiadające
jako kapitał zakładowy akcyjny **DWA MILIONY złotych reńskich wal. austr.,**
czynności swe w dziale ubezpieczeń ogniowych **rozpoczęło.**
Towarzystwo udzielać będzie za opłatą stałej premii
pod warunkami w świadectwach ubezpieczeń (policach) zawartemi.

Ubezpieczenia: 1. od szkód zrządzonych a) w majątku ruchomym i nieruchomym przez pożar, piorun i eksplozyę;
b) w ziemiopłodach przez gradobicie;
c) w przedmiotach ruchomych podczas transportu lądem i wodą.
2. na życie ludzkie we wszelkich kombinacyach (do czego należą także spółki na przeżycie).

Rada Administracyjna i Komitet stały:
Prezes: J. E. ***Agenor hrabia Gołuchowski.*** **Wiceprezes:** ***Karol hrabia Mier.***
Kazimierz hr. Drohojowski, członek (zastępca) Komitetu stałego. — Edward Ksawery hr. Fredro, członek Komitetu stałego. — Stanisław hr. Gołuchowski. — Ludwik Helcel de Sternstein. — Dr Oswald Hönigsmann, członek Komitetu stałego. — Józef Kolischer, członek Komitetu stałego. — Jan hr. Krasicki, członek Komitetu stałego. — Benedykt Liss. — Wilhelm hrabia Siemieński. — Jan hrabia Stadnicki, członek (zastępca) Komitetu stałego. — Aleksander Terlecki. — Kazimierz Zaklika. — Jan hrabia Załuski.
Dyrektor: ***Jan Nawarski.***
Bióro Dyrekcyi we Lwowie przy Wałach Hetmańskich, L. domu **358.**

Dyrekcya Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń
ustanowiła
dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego
i dla (dawnych) obwodów **Wadowickiego, Bocheńskiego, Sądeckiego i Tarnowskiego** (aż do linii włącznie Żabno, Tuchów, Biecz)
Reprezentacyę pod kierunkiem **Wgo Antoniego Marfiewicza w Krakowie,**
zaś
dla Księstwa Bukowiny główną Ajencyę
u PP. JW. hr. **Władysława Dienheim-Chotomskiego** i **Wgo Ludwika Mikulego w Czerniowcach.**

Tak Dyrekcya we Lwowie, jako też Reprezentacya w Krakowie i główna Ajencya w Czerniowcach, przyjmują wnioski i wydają świadectwa ubezpieczeń (police), oraz udzielają na żądanie wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń.
Spis pp. Ajentów powiatowych umieszczonym będzie w osobnem ogłoszeniu.

Odnośnie do powyższego Ogłoszenia, niżej podpisana

Reprezentacya dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego
Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń
zaprasza niniejszem P. T. ubezpieczająca się Publiczność do licznego udziału.

Korzyści, które Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń P. T. Zabezpieczającym ofiaruje, są:
1. Znaczne fundusze gwarancyjne.
2. Stałe jak najtaniej obliczone premie.
3. Przystępne warunki ubezpieczenia.
4. Urządzenia mające na celu szczególnie szybką i na zasadach słuszności opartą likwidacyę szkód.

Reprezentacya dla W. Księstwa Krakowskiego
Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.
Antoni Marfiewicz.

Bióro Reprezentacyi znajduje się pod **L. 87 Dz. IV.** pierwsze piętro „Podwale.“ (1205-2-5)

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż jak lat poprzednich, tak i w nadchodzącym roku szkolnym, **przyjmuję uczniów na stół i mieszkanie,** gdzie zarazem mogą się ćwiczyć w praktycznem władaniu językiem niemieckim, francuzkim i muzyce.
(1298-1-3) ***F. Szklarska,*** ulica Grodzka Nr 67 „na Podelwiu.“

Dobra ziemskie w Galicyi, w różnych obwodach i różnej wielkości, oraz w Królestwie Polskiem są do nabycia; — także **Majątki** w Królestwie Polskiem do wydzierżawienia. **Dziesięć kamienic** w Krakowie i kilka **Dworków** z Ogrodami na przedmieściu, oraz **Folwarki** blisko miasta do sprzedania. **Oficyaliści** prywatni, z chlubnemi świadectwami, jako to na **Pełnomocnika** lub **Rządzcę** jeneralnego, **Rachmistrza, Ekonoma, Gorzelnika,** egzaminowani **Leśniczowie,** są do umieszczenia. — Wiadomość w Biórze Komisowem ***K. Derpowskiego,*** ulica S. Jana N. 309. (1163—3)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 6 sierpn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	88½	87½
Bankn. pol. 100 złr.	443	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152¾	151¾
Talary pr. za 100 tal.	194	192
Bankn. pr. za 100 złr.	80	79¼
Srebro nowe austr.	128	126
Dukat ważny	6 —	5 90
Napoleon d'or	10 60	10 40
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „	81¼	80¼
Obl. indemniz. z kup.	66½	65¼
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	216	212
„ L. Cz. z całą wpł.	179	176½
Listy aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 5 sierpn.		
5% zjed. dług pań. ban.	52 90	52 70
5% „ „ „ sreb.	61 90	61 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	72 50	71 50
„ „ galicyj.	67 50	66 50
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 —	66 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr.	97 —	96 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 —	95 —
4% galicyjskie	65 —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	80 —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	107 50	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 —	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	117 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	208 50	207 50
„ „ „ 1854	78 —	77 —
„ „ „ 1860	86 25	86 —
„ „ „ 1864	102 50	102 —
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	144 50	143 50
„ żegl. par. na D	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	658 —	656 —
Zakładu kredytow.	218 25	218 —
Żeglugi par. na Dun.	508 —	506 —
Kolei półn. Ferdynan.	1895	1885
„ rządowej fr.-a.	334 —	332 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	189 —	188 —
„ Pardubickiej	152 50	151 50
„ południowej	181 25	181 —
„ Galicyjskiej	211 —	210 50
„ Czerniowieckiej	177 —	176 50
Kol. węg. półn. wsch.	145 —	144 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	148 —	147 50
Akc. kol. Alf. finmań.	152 50	151 50
„ „ Kosz.-Bogum.	46 —	45 —
„ „ Siedmiogrodz.	156 50	155 50
„ „ Cisańskiej.	207 —	205 —
„ „ Wschod. węg	78 75	78 25
Akcye Bank. ang. au.	184 —	183 —
„ „ angl. węg.	71 —	69 —
„ Zakł. kred. węg.	67 —	66 —
„ banku frank. austr	81 50	80 50
„ „ węgierskiego	53 —	51 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	73 —	71 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	79 —	77 —
„ dla obrot. ogól.	83 —	81 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 —	— —
(Emis. 1862) „ „ „	91 50	90 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	142 —	140 —
„ „ Emis. 1867 „	142 —	140 —
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	86 —	84 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 75	100 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	96 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	76 50	75 50
„ „ „ Emisya 1867.	85 —	84 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	85 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	83 50	83 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 9	6 7
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 54	10 53
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	130 —	129 50
Srebro, kupony	129 25	128 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 95	1 94
Lwów 4 sierpn.		
Dukat holenderski	6 4	5 88
„ cesarski	6 6	5 96
Półimperyał rosyjski	10 70	10 54
Rubel srebr. rosyjski	2 6	1 98
„ pap. „	1 52½	1 51
Talar pruski	1 96	1 93
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 50	— —
„ 4%	69 50	— —
Listy zast. banku hip	82 —	— —
Obligi indem. b. kup	67 —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	208 50	207 25
„ lwow.-czer.	177 —	175 50
Akcye Banku hip. gal.	104	— —
Warsz. 4 sierpn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 5	87 55
„ „ 2 ser. „	87 55	87 5
„ kupon „	— —	— 45⅝
Listy zastawne nowe	86 50	86 —
kupony	— —	— 57
Listy likwidac. „	70 5	69 65
kupon „	— —	— 70
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęc.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*

[Pierwszy]

Dodatek do Nru 179 „CZASU“ z d. 7 Sierpnia 1870.

Berlin 5 sierpnia. Królowa przyjmowała wczoraj po południu księcia Gorczakowa. Obwieszczenie jenerała Vogel-Falkenstein zabrania, zmieniając dawniejszy zakaz, przeładowania tylko zboża w portach północnych Niemiec wprost do Francyi.

Berlin 5 sierpnia. Jutro przybędzie tu transport jeńców francuskich. Miasto przystrojone chorągwiami; teatra oświetlone wspaniale. W niedzielę odprawionem będzie nabożeństwo dziękczynne po kościołach. Wczoraj wieczór, kiedy królowa kazała przed pałacem odczytać oficerom depeszę króla zgromadzonemu ludowi, musiała mu się ukazać trzechkrotnie wzywana radośnemi okrzykami.

Moguncya 5 sierpnia. Z głównej kwatery armii południowej donoszą, że liczba jeńców nieranionych wynosi 800.

Frankfurt 5go sierpnia. Dziś przed południem przewieziono tędy jeńców 10 oficerów i 480 żołnierzy. Dano im tu jeść i wysłano dalej. Oczekują więcej jeńców.

Drezno 6 sierpnia. Król Saski pełni podczas pobytu króla Pruskiego przy armii, obowiązki naczelnika Związku niemieckiego.

Monachium 5 sierpnia. Otrzymano tu pewne wiadomości z Schweigen (obok Weissenburga), gdzie kwatera królewicza. Według nich najdalej w niedzielę oczekiwać można walnej bitwy. Francuzi zgromadzili swoje główne siły naprzeciw obu korpusom Księcia Fryderyka Karola i jenerała Steinmetza, i tam zapewne uderzą Francuzi. Naprzeciw królewicza stoi tylko korpus Mac-Mahona, który w skutku bitwy pod Weissenburgiem musiał się cofnąć aż do stóp Vogezów i czeka na posiłki. Naprzeciw korpusu obserwacyjnego badeńsko wirtemberskiego, zebranego pod Freiburgiem gromadzą się Francuzi w znacznej sile, co powoduje nas do wzmacniania się.

Monachium 5 sierpnia. Ministerium wojny ogłasza biuletyn o zwycięztwie wczorajszem wojsk niemieckich (między którmi 2ga dywizya bawarska) pod wodzą królewicza Pruskiego pod Weissenburgiem przeciw Mac-Mahonowi. Panuje tu wielka radość. Depesza mówi o 800 ranionych, którzy będą przywiezieni do Drezna; 300 jeńców pojedzie do Prus wschodnich.

Monachium 5 sierpnia. Jeńcy pod Weissenburgiem wzięci w liczbie 346, najwięcej Turkosy, przybędą jutro do twierdzy Ingolstadt.

Karlsruhe 5 sierpnia. *Karlsruher Ztg* donosi: Dywizya badeńska posunęła się wczoraj przed południem ku południowi i przeprawiła się przez granicę francuską; główna kwatera w Lauterburgu. Rekonesans na lewym brzegu Renu pod Selz wykazał, że mało tam Francuzów. Wojsko badeńskie zabrało 30 łodzi, które przeciągnięto na prawy brzeg. Jeden porucznik i dwóch żołnierzy zabitych, jeden raniony.

Neunkirchen 5 sierpnia. Z St. Johann (pod Saarbrücken) donoszą z dnia dzisiejszego, że Francuzi granaty miotają na tameczną stacyę kolei żelaznej.

Bazylea 5 sierpnia. Z Rastadt donoszą, że armia południowo-niemiecka rzuciła na Renie dwa mosty łyżwowe pod Maximiliansau i posuwa się na Weissenburg. Również w stronie południowej Schwarzwaldu wojsko jest w ruchu. (Pod Maximiliansau stoją dwa stałe mosty kolei żelaznej badeńskiej i gościńca przez Ren do Palatynatu.)

Paryż 5 lipca. Rozporządzenie prefekta policyi, spowodowane wewnętrznemi manewrami pewnych we Francyi zamieszkałych cudzoziemców przeciw bezpieczeństwu państwa, wzywa wszystkich poddanych niemieckich, aby w ciągu trzech dni stawili się przed komisarzem policyi o pozwolenie pobytu. Rozporządzenie to nie odnosi się do cudzoziemców we Francyi naturalizowanych i tych co mają już szczegółowe pozwolenie mieszkania we Francyi.

Dzienniki nadmieniają o wczorajszej bitwie pod Weissenburgiem. Zapewniają, że główna kwatera króla Pruskiego znajduje się w Koblencyi, księcia Fryderyka Karola w Kreuznach, królewicza Pruskiego w Mannheim. Doniesienia z Cherbourga mówią, że fregata „Tetis“ zatopiła jeden monitor pruski na południowej stronie wielkiego Bełtu.

Paryż 5 sierpnia wieczór. Sądzą powszechnie, że wielka bitwa niebawem nastąpi.

Liberté zapewnia, że od dziś rano na różnych punktach granicy rozpoczęła się bitwa.

Paryż 6 sierpnia. Zamknięcie kantorów wymiany Drehera i Hirscha wywołanem było postępkiem jednego buchhaltera od Drehera, który zawołał: „To odwet za Saarbrücken, niech żyją Prusy!“

Paryż 6 sierpnia. Wielka demonstracya hałaśliwa przed kantorami Leona i Drehera spowodowaną była podejrzeniem, iż bankierowie ci wywożą złoto. Wystawy ich sklepów zburzono i znaczną zrządzono szkodę. Zbiegowisko z trudnością rozpędzono.

Paryż 6 sierpnia. Z Metz donoszą z d. 5go

urzędownie: Mac-Mahon jest w posiadaniu silnej pozycyi z jednym korpusem armii. Wszystkie korpusy połączone są telegrafami.

Paryż 5 sierpnia. Przynoszą tu następujące szczegóły o bitwie pod Weissenburgiem: Brygada Pellé na flanku i w środku obozująca pod Weissenburgiem na brzegu lasu, zaskoczoną była 4go b. m. przez pruską i bawarską konnicę, oraz skupionym ogniem działowym; kilka kompanij turkosów, którzy w lesie na boku czyścili kociołki, dostało się do niewoli. Mimo tego wielu tych jeńców broniło się okropnie nożami. Jenerał Pellé rzucił się pieszo na czele 1 pułku żuawów w tłum nieprzyjaciela, który już zabrał broń w kozły złożożoną i namioty przedniéj straży.

Jenerał dywizyi Douay rzucił się potem z 10 batalionem strzelców w walkę i wparł jazdę nieprzyjacielską z bagnetem w ręku na piechotę, która w sile 9 brygad ze wszystkich stron równocześnie wzięła go w ogień. Douay wytrzymywał przez godzinę straszną przewagę nieprzyjaciela morderczym ogniem chassepotów i dwoma bateryami brygady.

Wśród tego telegraf polny zaalarmował całe wojsko francuskie. Mac-Mahon przybył jeszcze na czas z wojskiem zmęczoném, aby uratować dywizyę Douay walczącą bohatersko i któréj 60 dział nieprzyjacielskich nie zdołało zmusić do cofnięcia się. Douay poległ kilku kulami przeszyty na czele 10 batalionu strzelców. Artylerya badeńska utrudniła jeszcze rozwinięcie się dywizyi posiłkującej Mac-Mahona na prawém skrzydle.

Bruksella 6 sierpnia. *Moniteur belge* donosi: Wywóz i przewóz broni i amunicyi wszelkiego rodzaju jest na teraz zabroniony; lecz wywóz do krajów neutralnych pozwolony.

Florencya 4 sierpnia. Do konwencyi o Rzym załączone są tajne artykuły, odnoszące się do neutralności Austryi. Książę Metternich nie brał udziału w naradach z Nigrą. Zdaje się, że w Wiedniu tylko część układów francuskich jest znana.

Florencya 5 sierpnia. Poseł pruski dziś oczekiwany. Zdaniem *Opinione* przywozi on kategoryczną notę, a jeźli odpowiedź nie będzie zadawalniającą, Prusy mają natychmiast wypowiedzieć wojnę. Wezwanie jest podobno nie do przyjęcia przez Włochy.

Florencya 5 sierpnia wieczór. *Gaz. ufficiale* zdaje sprawę o zamieszkach zaszłych onegdaj w Genui. Wybuchły one z powodu procesu przeciw czterem obwinionym o zbrodnię przeciw bezpieczeństwu państwa. Zbudowano cztery barykady, lecz wojsko je zdobyło. Jeden z wichrzycieli poległ, dwóch było ranionych, 11 aresztowanych. Z wojska jeden *bersagliere* i dowódzca straży bezpieczeństwa ranieni. Lanza potwierdza w senacie te wiadomości, które jednak były bez znaczenia.

Florencya 6 sierpnia. *Nazione* mówi, że oczekiwać można publikacyi noty pruskiéj o kwestyi rzymskiéj. Minister wojny oświadczył w senacie, że wszystkie magazyny są pełne; artylerya może dostarczyć 480 do 640 dział. Senat przyjął jednogłośnie wniosek Scialoi z poprawką Cambray-Digny, że naród musi wobec wewnętrznych i zewnętrznych ewentualności zbroić się.

Genewa 5 sierpnia. Vimercati przybył do Metz z własnoręcznym listem Wiktora Emanuela do Cesarza tyczącym się przymierza zaczepno-odpornego między Włochami a Francyą. Traktat ten ma być jednak trzymany przez kilka dni w tajemnicy, w ciągu których oczekują stanowczych wypadków.

Londyn 5 sierpnia w nocy. W izbie niższej na interpelacyę Jenkinsona odrzekł Gladstone: że musi co do uchwał rządu pod względem Belgii odesłać do ostatnich oświadczeń Granvilla. Cardweill oświadczył, że zapasy amunicyi wystarczają na wszelkie przypadki. Childers daje zaspakajające wyjaśnienia pod względem stanu floty. Gladstone mówi, że cały wywóz koni w lipcu wynosił 1,288, z tych 679 do Francyi.

Kopenhaga 5 sierpnia. Tymczasowa ustawa upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia 5 milionów talarów w listach kredytowych. Umorzenie naznaczone na koniec roku 1872.

Kopenhaga 5 sierpnia. Po południu o 3ej popłynęło pięć fregat pancernych, cztery małe statki i parowiec awizowy floty francuskiej na południe Horsöer.

Petersburg 5 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* pisze, iż na wczorajszem przyjęciu Ciała dyplomatycznego z powodu onegdajszej uroczystości dworskiej (imieniny Cesarzowej) pełnomocnik belgijski przedstawiony był Cesarstwu, którzy w najuprzejmiejszych wyrazach i objawiając mu szczególne swoje poważanie dla króla Belgów, podziękowali za serdeczne przyjęcie W. ks. Włodzimirza podczas jego w Brukselli pobytu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 6 sierpnia wieczór (otrzymana w Krakowie d. 7 rano). Bióro telegraficzne Wolffa ogłasza następujący telegram królewicza Pruskiego z pola bitwy pod Woerth (nad rzeką Sauer, na południo-zachód od Weissenburga) o godz. 4½ po południu:

Zwycięzka bitwa pod Woerth. Mac-Mahon największą częścią mojej armii zupełnie pobity, odparty na Bitsch (to jest na zachód).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Wydawca *Stan. hr. Tarnowski.* W Drukarni „CZASU.“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Drugi
Dodatek do Nru 179 „CZASU“ z d. 7 Sierpnia 1870.

Kraków 8 sierpnia rano. Wczoraj po wydaniu dodatku do *Czasu*, nadeszły po południu dwoma zawodami depesze telegraficzne, które dziś dopiero ogłosić możemy, uprzedzając wyjście dzisiejszego numeru dziennika.

Depesze telegraficzne „CZASU.“

Moguncya 6 sierpnia wieczór (*urzędowa*). Po opuszczeniu Saarbrücken, cała armia francuska zrobiła ruch odwrotu ku głębi kraju.

Berlin 7 sierpnia (*urzędowa.*) Donoszą z Moguncyi d. 6 bm. wieczór godz. 9ta. Czoła kolumn pruskich zbliżyły się o godz. 5ej do rzeki Saary; dziś rano jenerał Kameske napotkał na zachód od Saarbrücken nieprzyjaciela w silnem stanowisku na górach pod Spiecheren i natychmiast przystąpił do uderzenia. Usłyszawszy huk dział, pośpieszyły tam oddziały dywizyj Barneckera i Stülpnagla. Jenerał Goeben objął dowództwo, i po uporczywym boju powiodło się wziąść szturmem pozycyę obsadzoną przez korpus francuski Frossarda. Jenerał François i pułkownik Reuter ranni.

Jenerał Goeben donosi dalej: Wzięto kilkuset jeńca z korpusu Frossarda. Według zeznania jeńców, stały przeciw nam cztery dywizye. Koniec bitwy nastąpił dopiero z zupełną ciemnością. Nieprzyjaciel zasłonił swój odwrót silnym ogniem działowym od Spiecheren. Jenerał Steinmetz przybywszy pod wieczór, objął dowództwo. Jenerał François poległ. Straty, mianowicie w oficerach, wielkie. Nieprzyjaciel liczy wielu zabitych.

Moguncya 7 sierpnia. godz. 4½ rano. Królewicz donosi z d. 6go wieczór: W zwycięzkiej bitwie przeciw Mac-Mahonowi, którego korpus wzmocniony był dywizyami korpusu de Failly i Canroberta, wzięto 2 orłów, 6 kartaczownic i trzydzieści kilka dział. Tymczasowo policzono przeszło 4000. jeńców Jenerał Bose raniony. Jenerał Kirchbach dowodził znów swoim korpusem. Z obu stron silne straty.

Paryż 6 sierpnia wieczór. Z powodu rozpuszczania mylnych doniesień o zwycięstwach, przedsiębrano aresztowania. Przyszło do bitek między odwiedzaczami giełdy a innemi osobami. Na placu Vendôme zgromadził się znaczny tłum ludu, który żądał od ministra sprawiedliwości dowiedzieć się, gdzie źródło fałszywych pogłosek, rozpuszczanych na giełdzie. Ollivier przemawiał do tłumu i wśród oklasków rzekł, iż twórcy pogłosek aresztowani; przyrzekł udzielać każdą wiadomość, skoro tylko nadejdzie.

Ostatnie urzędowe wiadomości potwierdzają groźne nagromadzenie wojsk na badeńskiej stronie Renu, między Kolmarem a Hüningen, na co zwrócona wielka uwaga i zarządzone środki, aby wszelkiej ewentualności stawić czoło. Ludność Alzacyi niesie pomoc z podziwienia godnym patryotyzmem.

Paryż 6 sierpnia godz. 8¼ wieczór. Proklamacya rady ministrów obwieszcza ludowi, że przeciw rozpowszechniaczom fałszywych doniesień rozpoczęto śledztwo i chwycono się najenergiczniejszych środków przeciw ponawianiu się takich wypadków. Proklamacya prosi w imieniu patryotyzmu i w imieniu armii o spokojność, cierpliwość i porządek, gdyż niepokoje paryzkie byłyby zwycięstwami Prusaków; przyrzeka bezwłoczne udzielanie każdej nadchodzącej pewnej wiadomości. Proklamacyę podpisali wszyscy ministrowie.

Saarbrücken 6 sierpnia po południu. Pierwszy korpus armii pod jen. Steinmetzem zajął znowu miasto.

Paryż 7go sierpnią. Urzędowe doniesienia potwierdzają wiadomość o straconej bitwie Mac-Mahona, który się cofa ku Nancy, jakoteż odwrót korpusu Frossarda, który mocno ucierpiał. Wojsko gromadzi się pod Metz.

Odezwa rady ministrów ogłasza ten departament w stanie oblężenia, zwołuje Izby na dzień 11 sierpnia. Proklamacya minista spraw wewnętrznych odwołuje się wobec groźnych wiadomości do energii wszystkich i wskazuje niezmierne środki zasobne. Depesza Cesarza mówi, że nie należy tracić zimnej krwi i ufności.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Wydawca *Stan. hr. Tarnowski.* W Drukarni „CZASU.“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*